



CARACCIOLA,  
słynny automobilista, pod-  
czas treningu, uległ złama-  
niu uda.

WYDANIE:  
A B

Cena 10 groszy

# EXPRESS

ILUSTROWANY



WOODIN  
minister skarbu Stanów  
Zjednoczonych, który prze-  
prowadził odstąpienie Ame-  
ryki od parytetu złota.

ROK XI.

PONIEDZIAŁEK, 24 kwietnia 1933 R.

CENA 10 GROSZY.

Nr. 112

## Rozmowa „Expressu” z prof. Hirszfildem

### Znakomity uczoney wyraża nadzieję, iż dojdzie z prof. Olbrychtem do całkowitego porozumienia

Kraków, 22 kwietnia.

Po rozprawie piątkowej odbyliśmy bardzo interesującą rozmowę ze znakomitym uczoneym, profesorem Ludwikiem Hirszfildem. Rozmowa toczyła się na tematy ogólnie, dotyczące procesu o mord brzuchowicki.

Profesor Hirszfild opowiedział nam że procesem tym interesuje się w wysokim stopniu od samego początku. Czyta pilnie sprawozdania dziennikarskie i na podstawie dotychczasowego przebiegu przewodu sądowego wyrobił sobie pewne pojęcie o całokształcie tej arcyciekawej, tajemniczy kryminologicznej. — Oczywiście o tem nie chce mówić dziś w toku procesu.

Ze szczególną uwagą czyta prof Hirszfild dane, odnoszące się do Stasia Zarem-

by, jako klasycznego świadka oskarżenia, przyczem opowiedział nam następującą ciekawą historję:

— Ja osobiście przekonałem się, jak trudno jest opierać się na zdolnościach obserwacyjnych świadków. Miałem następujący wypadek:

Pewnego dnia wyjechałem na spacer rowerem, a wróciłem koleją. Nie chcąc trudzić się pilnowaniem roweru, oddałem go bagażowemu, z którym zamieniłem kilka słów, patrząc mu w twarz, gdy jednak się oddaliłem, przypomniałem sobie, że nie sprawdziłem numeru bagażowego. Nie wiedziałem co począć. Ponieważ w trakcie rozmowy z nim spo- gądałem na jego twarz, starałem sobie w myśli zrekonstruować, jak on wyglądał by móc go poznać i zażądać zwrotu swego roweru. Zdawało mi się, że

udało mi się to znakomicie. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności bagażow- ów okazał się uczciwym człowiekiem i sam mnie odszukał, a wówczas ze zdumieniem skonstatowałem że wygląda zupełnie inaczej, aniżeli to sobie w myśli zrekonstruowałem. Różnica była całkowita. — nie poznałbym nigdy tego człowieka na podstawie mojego obrazu myślowego. Ten przykład utwierdził mnie w przekonaniu, że na zdolności obserwacyjnej świadka polegać bardzo trudno.

Zkolei przechodźmy na temat jego doświadczeń z chusteczką.

— Słyszał pan moje oświadczenie w sądzie — mówi prof. Hirszfild — pod- trzymuję swoją tezę całkowicie. Zresztą ta rzecz będzie obecnie zupełnie wyja-

śniona. Wraz z kolegą Olbrychtem wyjeżdżamy do Warszawy, i tam w moim laboratorium przeprowadzimy raz jeszcze wszystkie doświadczenia w tym celu, aby wreszcie usunąć drobne różnice w opiniach, które de facto nie powinny mieć miejsca. Jestem przekonany, że dojdziemy z kolegą Olbrychtem do całkowitego porozumienia.

— Czy wyznaczony termin do wtorku wystarczy na przeprowadzenie tych prób?

— Najzupełniej. Chodzi tylko o to czy obecnie, po tak długim okresie czasu na chusteczce zachowały się wszystkie ślady, jakie były dawniej. Przypuszczam jednak, że jeśli chusteczka była dobrze przechowywana, uda się przeprowadzić z nią doświadczenia.

## Teraz wszystko zależy od chusteczki!

### Gdy odpadnie ona ze stosu poszlak, upadnie temsamem wersja o użyciu jej przez zbrodniarza

Kraków, 22 kwietnia.

Przerwanie procesu w najbardziej emocjonującym momencie i odłożenie dalszego ciągu rozpraw do wtorku, wywołało w najszerszych kołach społeczeństwa najwyższe zainteresowanie. Na sali sądowej padły bowiem w ostatnim dniu procesu słowa, które podważyły w wysokiej mierze wiele rzeczy, które dotychczas uchodziły w opinii sądu za bezsporne.

Meliśmy bowiem w ostatnich dniach długą, miejscami burzliwą dyskusję uczonych, która nie była dla wszystkich zrozumiała i która nie tylko nie wyjaśniła najważniejszych momentów toczącego się procesu lecz nawet je zamieściła w takim stopniu, iż nikt nie mógł zorientować się, czy poszlaka nabiera siły dowodu czy też ją traci. — Najwymowniejszą ilustracją tego były rozmowy, toczone w kulisach sądowych. Na temat wywodów każdego z biegłych słyszeliśmy równocześnie wyrażane przez publiczność opinie:

— To obciąża Gorgonową.

— To jest dobre dla Gorgonowej.

Dezorientacja była całkowita i dlatego sędziowie przysięgli, chcąc wyjść z tego chaosu i wyrobić sobie ostateczne pojęcie o tych wszystkich wywodach naukowych, które słyszeli, postanowili zadać konkretne pytanie.

Pytanie to padło z ust sędziego przysięgłego Krowickiego, a odpowiedź, jaką na nie udzielił profesor Ludwik Hirszfild, była tak rewelacyjna, że wywołała niezwykle poruszenie i zdenerwowanie. Sędzia Krowicki zapytał mianowicie, czy wobec tego wszystkiego, co się mówiło o chusteczce, przestaje ona być dowodem obciążającym, przestaje być dowodem poszlakowym i nie ma już więcej żadnego znaczenia dla ławy przysięgłych. A profesor Hirszfild odpowiedział na to twierdząc, że istotnie w tych warunkach chusteczka przestaje mieć jakiegokolwiek znaczenie dla sprawy. Profesor Olbrycht, który został zapytany, poparł tezę prof. Hirszfilda, zaznaczając jednakże, że teoretycz-

nie, wysuwa jeszcze dwie możliwości.

Z tych właśnie względów, by sprawa była wyjaśniona całkowicie i ostatecznie i by te dwie ewentualne możliwości, o których wspominał prof. Olbrycht, były wyjaśnione bezspornie, trybunał postanowił zlecić obu profesorom wspólne przeprowadzenie dodatkowych badań chusteczki.

### Chusteczka i dzagan wiążą się w nierozwalny łańcuch

By wyjaśnić, jak wielkie znaczenie ma ta okoliczność dla toczącego się procesu, przypomnieć musimy, jaką rolę odgrywa chusteczka w materiale poszlakowym i jakie konsekwencje pociąga za sobą wyeliminowanie jej ze sprawy. Śledztwo, które postawiło hipotezę, iż dzagan był narzędziem mordu, przyjęło jako tezę, że chusteczka służyła do zmywania z niego krwi. Stąd też fakt znalezienia chusteczki w piwnicy w tak bliskiej odległości od basenu, — gdzie znaleziono dzagan, stwarzał klasyczny łańcuch poszlak. Profesor Dądzek ze Lwowa, który uznał że jest mało prawdopodobne, niemal wykluczone, by dzagan był narzędziem mordu, opierał się pomiędzy innymi — jak się wyraził — również na tem, iż nie było na nim żadnych śladów krwi. Na zapytanie, czy można było chusteczka zmyć z dzagana krew, odpowiedział twierdząco, zaznaczając jednak przytem, że w tym wypadku dzagan musiałby być mocno pocierany, dobrze zmoczoną chusteczką.

Jak więc widać, chusteczka i dzagan łączyły się w tym łańcuchu poszlak niemal nierozwalnie.

Trzy dni będą trwały badania dodatkowe, które profesorowie Hirszfild i Olbrycht przeprowadzą w laboratorium prof. Hirszfilda w Warszawie. O ile teza prof. Hirszfilda odnośnie chusteczki uzyska całkowite potwierdzenie z łańcucha poszlak wypadną dwa waż-

kie ogniwa. Odpadnie chusteczka jako poszlaka obciążająca, a jeśli odpadnie chusteczka, to w konsekwencji odpadnie też wersja o myciu dzagana chusteczką. Jeśli zaś dzagan nie był myty, a mimo to docent Dądzek nie znalazł na nim żadnych śladów, które wskazywałyby na obecność krwi, wówczas podważona zostanie wersja o dzaganiu, jako narzędziu mordu. W tym wypadku wyłoniłaby się więc bardzo poważna i arcyciekawa kwestja, co było narzędziem mordu i gdzie jest to narzędzie.

Co do chusteczki, istnieje też inna jeszcze wersja, że — jeśli ona nie była używana do mycia dzagana — w takim razie była użyta przez sprawcę do wycierania rąk i płam krwawych po bestjal skim czynie. Jeśli w myśl tezy profesora Hirszfilda i ewentualnego potwierdzenia jej przez prof. Olbrychta, chusteczka zostanie wyeliminowana ze stosu poszlak, upadnie tem samem wersja o użyciu jej w ogólności przez zbrodniarza.

Taki drobny napozór szczegół, a tyle pociąga za sobą konsekwencji.

### Program

#### ostatniego tygodnia procesu

Reasumując to wszystko, stwierdzić musimy, że takiego procesu w historii Polski niepodległej jeszcze nie było. Nic dziwnego więc, że żmudne badania, mające na celu wykrycie całej prawdy materialnej, stwierdzenie całkowite winy lub niewinności oskarżonej przedłużają rozprawę. Trybunał chce uczynić wszystko, co tylko leży w jego mocy, chce wyzyskać wszystkie środki możliwości, by do tej prawdy dotrzeć. Rozprawa przewidziana początkowo na 4 tygodnie przeciągnęła się do siedmiu tygodni, a zakończenie jej nastąpi dopiero z końcem ósmego tygodnia. Ten ostatni tydzień będzie najbardziej sensacyjnym, najbardziej emocjonującym.

Z teoryj naukowych przejdziemy na tory rozważań faktycznych. Nastąpi od-

czytanie bardzo ważnych aktów, zawie- rających zeznania wielu świadków, którzy na rozprawę jawić się nie mogli, a którzy jeszcze wniosą do procesu dużo ciekawych momentów. Nastąpi dalej wręczenie pytań ławie przysięgłych, padnie wreszcie decydujące słowo: „Winna czy niewinna?”. Usłyszymy wywody stron, które będą wspaniałą batalją słowną, jaką stoczą znakomici prawnicy i mówcy. I wreszcie nastąpi pełne nerwowego napięcia i wyczekiwania chwile kiedy przysięgli w ciszy swej sali radzić będą nad losem Rity Gorgon.

Program ostatniego tygodnia wielkiej rozprawy przedstawia się według relacji, otrzymanych przez nas u przewodniczącego trybunału, prezesa dra Jendla następująco:

We wtorek dnia 25 bm. z samego rana złożą swoje uzupełniające parere profesorowie Olbrycht i Hirszfild. Potem nastąpi odczytywanie aktów, wnioski stron i zadanie sędziom przysięgłym pytań, poczem przewodniczący zamknie postępowanie dowodowe.

W środę rano rozpocznie przemówienie nie prokurator dr. Szypuła, a bezpośrednio po nim przemawiać będzie adwokat dr. Woźniakowski.

We czwartek zabierze głos adwokat Ettinger, a po nim mówić będzie adwokat dr. Axer.

W piątek rano nastąpi ewentualne repliki stron, poczem ostatnie słowo wygłosi oskarżona. Następnie przewodniczący przypomni ławie przysięgłych jej prawa i obowiązki i sędziowie przysięgli udadzą się na naradę. Po ogłoszeniu werdyktu przez ławę przysięgłych trybunał uda się na naradę i ogłosi wyrok.

W razie, gdyby z jakichkolwiek powodów nie udało się zamknąć przewodu sądowego we wtorek, przesunięcie programu nastąpi tylko o jeden dzień i w tym wypadku wyrok zapadłby nie w piątek, lecz w sobotę przed południem.

JUTRZEJSZY „EXPRESS” PRZY- NIESIE DALSZE REWELACJE O PRO- CESIE GORGONOWEJ.

# EXPRESS KRAKOWSKI I MAŁOPOLSKI

CENTRALNY ODDZIAŁ REDAKCYJNY I ADMINISTRACYJNY DLA GAŁEZI MAŁOPOLSKIEJ: KRAKÓW, UL. PIJARSKA 4.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 171-50, ADMINISTRACJA Nr. 165-00. —

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 11—1 przed południem i od 5—7 wieczorem

ADMINISTRACJA (dziś sprzedaje pisma) od 9 rano — 1 w połud. i od 4—7 wieczorem.  
(dziś inseratowy)

od 9 rano — 1 w połud. i od 4—7 wieczorem.

ADRES TELEGRAFICZNY: „Express Bastrowany”, Kraków.

KONTO P.K.O. Oddziału krakowskiego, Kraków 411-700

## INŻ. BOGUSZ UNIEWINNIONY

### Sensacyjny przebieg drugiego dnia rozprawy. — 50 tysięcy złotych za rozwód. — Żona nie chce cofnąć oskarżenia przeciwko mężowi

Jak już donosiliśmy, onegdaj przed tutejszym sądem okręgowym rozpoczęła się rozprawa, która w rzeczywistości stała się skandalem towarzyskim Krakowa.

Tajemnicze strzały, jakie rozległy się w sypialni inż. Ludwika Bogusza, odsłoniły jednocześnie rąbek przeszłości głośnej bohaterki procesu, Wiktorji Mieczysławy Boguszowej, której dzieje przedstawiają się jak sensacyjny film amerykański, w którym tragedia miłosna przepłata jest intrygą załotnej kobiety.

Boguszowa urodziła się w 1890 roku jako córka wędrownego śliwierza, Bolesława Tarneckiego, alkoholika i epileptyka. We wczesnej swej młodości była służącą, podczas wojny zostaje sanitariuszką w szpitalu wojskowym. Tu poznała chorążego, a późniejszego porucznika Iwiczę, za którego wychodzi zażamąż.

Zwraca wówczas powszechną uwagę swoją nieprzeciętną urodą i wykwintnością strojów. Szczęście nie trwało długo. W 1925 r. rozeszła się sensacyjna wiadomość o dokonanej defraudacji w jednym z pułków krakowskich. Sprawcą był por. Iwicz, który bezpośrednio po fakcie zbiegł do Włoch. W tym czasie piękna p. Iwiczowa pozostała w Krakowie, mieszkając przy ul. Lubicz z por. Ziemięckim. Po pewnym czasie jednak Iwiczowa sprzedaje mieszkanie i wyjeżdża do Włoch.

W 1928 r., po powrocie do Polski, **POZNAJE INŻ. BOGUSZA I TU ROZPOCZYNA SIĘ POZATEK TRAGEDJI,**

którego epilog rozegrał się przed sądem okręgowym w Krakowie.

**REPERTUAR TEATRÓW.**  
TEATR MIEJSKI im. J. SŁOWACKIEGO: — o godz. 15.30 — „Dziewczeta w mundurkach”; o godz. 20-ej — „Tak, a nie inaczej”.  
DOM ŻOŁNIERZA: — o godz. 15.30 — „Krakowiaczy i górale”; o godz. 19.30 — „Synowa ze suteryn”.

**REPERTUAR KIN.**  
ADRIA: — „Gasnące płomienie”.  
APOLLO: — „Pan Spolec — ostryżelec”.  
ATLANTIC: — „Kain i Arsem”.  
BAGATELA: — „Młodość na zamówienie”.  
PROMIEN: — I-szy „24 godziny”, II-gi „Błędne ognie”.  
SŁOŃCE: — „10 procent dla mnie”.  
ŚWIT: — „Pieśń nocy”.  
SZTUKA: — „Gehenna kobiety”.  
UCIECHA: — „Na rozkaz kobiety”.  
MUZEUM: — „Pieśń trubadura”.

Proszę wyciąć i przechować!  
**TELEGRAM!**

Jasnowidząca światowej sławy, Vilma Turay, osiedliła się z swym eksperymentatorem, znanym ogólnie hipnotyzerym i grafologiem J. Kartenem, na stałe na Śląsku.

Pani Turay przepowiedziała śmierć nieodżałowanej pamięci pilotów — bohaterów Zwirki i Wigury dwa dni przed katastrofą, co jest stwierdzone sądowo zlegalizowanym podpisem. Niejednokrotnie przyczyniła się ona do wykrycia sprawców morderstw i innych ciężkich przestępstw. Jej zdolności metapsychiczne w kierunku widzenia w dal i w przyszłość są zadziwiające i nie mają nic wspólnego z tuzinkowymi magikami i podobnymi cudotwórcami, operującymi gotowymi przedrukami. — Szereg ludzi ze sfery naukowych dało uznanie jej nadprzyrodzonym zdolnościom.

W wszelkich zagadkowych sprawach, też przed dokonaniem interesów, przed zawarciem małżeństwa, w sprawach zdrowotnych i innych jest wskazane zasięgnąć orzeczenia i porady Vilmy Turay. Szereg ludzi ochroniła ona od szkody i spóźnionego żałowania.

W grze loteryjnej może zapadać numery przychylne dla danego osobnika. Niejeden zawiadzcza jej w ten sposób majątek.

Zapytania można też nadesłać listownie, za równoczesnym wysłaniem 5 zł. przekazem poczt. — Przyjęcia osobiste od godz. 10—12 przed poł. i 4—6 popoł. — Na listy odpowiada się odwrotną pocztą.

Instytut grafologiczny, J. Karten, Katowice, ul. Kochanowskiego 11, m. 13.

Iwiczowa wyjeżdża ponownie do Włoch, skąd pisze czule listy do inż. Bogusza, listy tchnące tęsknotą i miłością, owiane urokiem słonecznej Italji. Wreszcie inż. Bogusz decyduje się na wyjazd do Włoch, skąd wraca nie sam, lecz z p. Iwiczową jako żoną. Małżeństwu inż. Bogusza sprzeciwia się rodzina, dochodzi do tego, **ŻE MATKA WYDZIEDZICZA SWEGO SYNA.**

Jednocześnie pogarszają się w zastraszający sposób warunki finansowe inż. Bogusza. Po pewnym czasie zmuszony jest wyjechać z Krakowa i zamieszkać w majątku Tomaszowice.

Współżycie między tych dwojgiem jest coraz to trudniejsze, tembardziej że po ślubie dopiero inż. Bogusz dowiedział się o niezbyt chlubnej przeszłości swej żony.

Zainterpelowana co do tego Boguszowa nie mogła dać żadnych wyjaśnień, a jedynie po pewnym czasie **ZDECYDOWAŁA SIĘ NA ROZWÓD, ŻADAJĄC 50.000 ZŁOTYCH ODSZKODOWANIA.**

Wówczas nadszedł krytyczny dzień 3 czerwca 1931 r., w którym Bogusz znalazł swą żonę w sypialni, brocząca w krwi.

Drugi dzień tego procesu rozpoczął się od zeznań sióstr Boguszowej, których ma aż trzy. Zeznawały mianowicie Siewiargowa, Hodurowa i Pawłusowa, których zeznania były niekorzyst-

ne dla oskarżonego.

Określają go jako brutala, znęcającego się nad żoną, skapca, który nie dawał pieniędzy na utrzymanie, a często nawet bił swą żonę. Świadek Pawłusowa powiedziała m. in., że **OSKARŻONY GROZIŁ ŻONIE, ŻE JĄ ZABIJE**

Między świadkiem Hodurową, a inż. Boguszem wynikła na tle tego oświadczenia ostra scysja, w której oskarżony nazwał zeznania sióstr wierutnym kłamstwem, oświadczył bowiem, że żona jego zataiła przed nim, że posiada siostry, wobec czego nie mogły odwiedzać jego żony i widzieć lub słyszeć, że maltretuje poszkodowaną. Poza tem oskarżony twierdził, że rodzina żony żądała od niego „odstępnego” za rozwód w kwocie 50.000 zł.

Zkolei zeznawał lekarz ambulatorjum szpitala Św. Łazarza, który oświadcza, że rana Boguszowej nie była niebezpieczną. Z przedłożonego przez tego świadka orzeczenia lekarskiego wynika, że **Boguszowa postrzeliła się sama w celach samobójczych.**

Następnie zeznawał świadek adw. dr. Altendorf, który był przez pewien czas finansowym pełnomocnikiem inż. Bogusza. Świadek ten opowiedział, że zwracał się do niego pełnomocnik rodziny Boguszowej, która wiedziała o tem, że świadek stara się o większą pożyczkę dla oskarżonego, i żądała finansowego załatwienia sprawy rozwodu, grożąc jednocześnie, że posiada duże wpływy w Krakowie i że lada dzień

Bogusz zostanie aresztowany.

Wreszcie najciekawsze, sensacyjne wprost zeznanie, złożyła **żona oskarżonego, Wiktorja Mieczysława Boguszowa.** Nie skorzystała ona z przysługującego jej prawa uchylecia się od zeznań. Mimo propozycji prok. dr. Stawarskiego **NIE CHCIAŁA RÓWNIEŻ COFNAĆ OSKARŻENIA PRZECIWKO MEŻOWI,** który dla uniknięcia scysji wyszedł na czas jej zeznania z sali rozpraw.

Boguszowa opisała swoje bogate w przebiegu życie: w szpitalu wojskowym poznała się z chorążym Iwiczem, którego poślubiła. W dalszym ciągu opowiada o defraudacji męża oraz jego ucieczce do Włoch. Oświadcza, że w międzyczasie, po ucieczce męża, zaręczyła się z por. Ziemięckim, który okazał się jednak człowiekiem żonatym. Następnie opowiada o zmianie religji i zamążpójściu za inż. Bogusza.

Co do wydziedziczenia przez matkę oskarżonego, Boguszowa oświadcza, że zwracała mu na to uwagę, lecz powiedział jej w odpowiedzi: „Moja matka jest nieślubną córką ks. Lubomirskiej, więc zrozumie nas”. Mimo to stało się odwrotnie. Jako przyczynę rozwodu podaje Boguszowa fakt, że **maż jej miał kochankę i że za namową jakiegoś tajemniczego adwokata z Katowic miał jej wstrzyknąć chorobę weneryczną, aby znaleźć powód do rozwodu.** W końcu oświadczyła, że krytycznego dnia Bogusz **CHWYCIŁ REWOLWER POD CZAS KLÓTNI I STRZELIŁ DO NIEJ Z ODLEGŁOŚCI DWUCH KROKÓW.**

Po przemówieniach prokuratora, powoda cywilnego oraz obrońcy adw. Józefa Woźniakowskiego, który korzystając z przerwy w procesie Gorgonowej, sam stawał w tej sprawie, sędzia Cieślowski wydał wyrok, **UNIEWINIAJĄCY INŻ. LUDWIKA BOGUSZA OD WINY I KARY.**

### Zwłoki noworodka na śmietniku

Podawaliśmy niedawno o hydnych morderstwie, jakiego dokonała matka na swem nieślubnym dziecku w Krakowie. Obecnie robotnicy miejskiego zakładu oczyszczania miasta, rozgrzebując stertę śmieci na Błoniach pod Krakowem, znaleźli znowu zwłoki noworodka płci męskiej, liczące 4—5 miesięcy. Zwłoki przewieziono do zakładu medycyny sądowej.

Policja wdrożyła energiczne poszukiwania za wyrodną matką.

### Dar dla zbiorów Muzeum Przemysłowego w Krakowie

Dyrekcja Muzeum Przemysłowego otrzymała od rodziny ś. p. Macieja Wenzla okazy starych tkanin, haftów, srebrnych i złotych koronek, frendlów i galonów (od XV do XIX wieku) włącznie około 1,200 sztuk z przeznaczeniem bądź to do zbiorów Muzeum, bądź też dla użytku pracowni hafciarskiej przy naprawie konserwatorskiej starych tkanin.

Kolekcja ta wzbogaciła i uzupełniła wydatnie zbiory tekstylne Muzeum Przemysłowego, za co Dyrekcja Muzeum poczuwa się do obowiązku złożenia tą drogą wyrazów podziękowania.

### Z ŻYCIA „SOCIETE ESPERANTO”

W poniedziałek, dnia 24-go b. m., biblioteka otwarta od godz. 7.30 do 8.15. O godzinie 8.15 odbędzie się staraniem P.E. Klubu odczyt p. Ireny Szczepańskiej p.t. „Wrażenia ze Lwowa”.

### Sprawcy szeregu napadów rabunkowych

skazani na kary więzienia

Przed tutejszym sądem okręgowym odbyła się rozprawa przeciwko Janowi Dziekanowi rzeźnikowi z Piasków Wielkich, Janowi Zawadzkiemu i Andrzejowi Mieszkańcowi ze Szwosowic, oskarżonym o szereg napadów rabunkowych, m. in. na dom Radwańskiego w Piaskach, gdzie zrabowano około 1000 zł., oraz na szynk Anny Wydrych, skąd

skradziono 87 butelek wódki.

Po przeprowadzonej rozprawie sądowej sąd wydał wyrok, skazujący Dziekana na 1 rok więzienia, zaś pozostałych oskarżonych po 6 miesięcy więzienia każdego.

Przewodniczył s. o. Pilarski, wotowali s. o. Partyka i as. dr. Żmuda, oskarżał prok. dr. Panek.

### Powstanie komitetu szybowcowego

Zebranie organizacyjne z inicjatywy Aeroklubu Krakowskiego

Z inicjatywy Aeroklubu Krakowskiego, odbyło się zebranie organizacyjne Okręgowego Komitetu Szybowcowego.

W zebraniu wzięli udział Delegaci Krakowskiego Województwa Komitetu LOPP, Woj. Kolejowego LOPP, Dowództwa Okręgu Korpusu V, Dowództwa 2-go Pułku Lotniczego, Aeroklubu Krakowskiego i istniejących Kół Szybowcowych.

Zebranie zagał wicedyrektor Kolei Inż. M. Stodolski, przewodniczył D. ca 2-go P. Lotn.

ppłk E. Lewandowski.

Na zebraniu dokonano wyboru Zarządu Okręgowego Komitetu Szybowcowego, w skład którego weszli: Dr. Major Kazimierz Michalik, jako Delegat Woj. Kom. LOPP, In. Mieczysław Stodolski jako delegat Woj. Kom. Kolejowego LOPP, Kpt. pil. Władysław Kutakowski, jako kmdt. Ośrodka PW Lotn. Józef Dusik jako delegat Aeroklubu Krakowskiego, oraz Inż. Władysław Ulatowski, Inż. Juliusz Orkowicz i inż. Eustachy Elkielski jako członkowie Zarządu.

### DZISIEJSZY DYŻUR DZIENNY W APTEKACH W KRAKOWIE

Szczepańska 1 „Pod Złotym Tygrysem”, tel. 104-02 i 126-86; ul. Kościuszki 18 „Pod Aniołem Stróżem”, tel. 139-45; ul. Długa 66, „Pod Temidą”, tel. 147-33; ul. Mikołajska 4 „Pod Barankiem”, tel. 110-42; ul. Starowiślna Nr. 77 „Niebieska”, tel. 103-85.

Dyżur dzienny i nocny:

Grodzka 22 „Pod Złotym Słoniem”, telefon 102-03; Pl. Matejki 3 „Pod Jagielnią”, tel. 156-11; ul. Wybickiego 1 „Nowowiejska”, tel. 156-10; ul. Rakowicka 12 „Pod Trzema Gwiazdami”, tel. 104-98, ul. Dietla 36 „Sternbacha”, telefon 147-64. W Podgórzu: Rynek 1 „Pod Kononą”, tel. 134-41.

### OTWARCIE WYSTAWY W PAŁACU SZTUKI

Jak już donosiliśmy, w niedzielę odbędzie się otwarcie nowych wystaw znanego zrzeszenia artystów „Jednoróg”, które ekspozycją tą zamyka 25 imprez swych poczynają.

„Jednoróg” zbyt dobrze jest znany na terenie nie tylko Krakowa, ale całej Polski, by go polecić i tłumaczyć wartość każdej jego wystawy.

### CYRK I MENAŻERJA HERGOTTA W KRAKOWIE

Do Krakowa zawitał niezwykle gość, cyrk i zwierzyniec, który rozbił swe namioty na Błoniach. Mielimy sposobność oglądania pięknych okazów zwierzynca, którym króluje olbrzymi okaz słonina. Trezura zwierząt pierwszorzędna. Sensację budzi 10-letnia dziewczynka, krakowianka, która jako pogromczyni lwów budzi podziw i niezwykle emocje wśród widzów.

Znakomici lelkostleci, jak i zabawni kłowni dają gwarancję, że mimo kryzysowych czasów, cyrk, w którym zajęci są wyłącznie artyści i służba polacy, będzie miał powodzenie.

„O ŚRODKACH ZAPOBIEGAJĄCYCH CIAŻY”  
Odczyt na temat powyższy wygłosi dr. Z. Ślaczkowa w niedzielę, dnia 23-go kwietnia b. r. w Związku Zawodowym Pracowników Umysłowych (Śląkowska Nr. 6, I-sze p.). — Początek o godzinie 11-ej przed południem. Odczyt wyłącznie dla kobiet. — Wstęp wolny. Goście mile widziani.

WYDZIERZAWIE koncesję na drobna sprzedaż wraz z trafiką. Wiadomość w kiosku, Kraków, Pod Fortem 13. A. P.

# PIJcie TYLKO PIWO Okocimskie

PIĘTRA WIECZNE - WYBÓR, - TANIO  
**Z. Ziembicki,**  
 Kraków, Plac Marjański 2.  
 Żądacie cennika.



## Przypomnij pan sobie...

Sprawa w sądzie. Mayer został oskarżony o to, że nazwał swego sąsiada oszustem, totrem, łajdakiem i złodziejem.

Sędzia każe mu to wszystko natychmiast odwołać:

- Proszę powtarzać za mną! — powiada sędzia — Mój sąsiad nie jest oszustem!
- Mój sąsiad nie jest oszustem? — powtarza Mayer pytającym tonem.
- Mój sąsiad nie jest totrem!
- Mój sąsiad nie jest łajdakiem?..
- Nie tak! — oburza się sędzia.
- A jak, proszę pana sędziego.. Przecież ja wszystko powtarzam!..
- Ale nie tym tonem!..
- To bardzo przepraszam pana sędziego — odpowiada Mayer — ale ja jestem niemuzykalny!

\*\*

Mayer i Cohn siedzą w kawiarni. Nagle Mayer powiada:

- Jak się panu podoba ta historia z dolarom, co?.. Ktoby myślał, że dolar zrobi taką kapitulację?..
- Przepraszam, co to znaczy kapitulacja? — dziwi się Cohn.
- Kapitulacja?.. Pan nie wiesz co znaczy kapitulacja?..
- Nie wiem..
- Ja też nie wiem..
- No, widzi pan?.. Pan też nie wiesz, i co pan się rzuca?..
- Dobrze, ja nie wiem, ale ja się nie pytam!



W piśmie ukazało się ogłoszenie następującej treści:

— Za 50 groszy zdradzę tajemnicę, jak nauczyć się grać na fortepianie. Wiadomość Bonifiratorska 50, druga brama, front III piętro, m. 76.

- Przychodzi gość.
- Czy pan podawał to ogłoszenie?..
- Owszem, ja..
- No, więc niech mi pan zdradzi tę tajemnicę, bo ja chcę się właśnie nauczyć grać na pianinie!..
- Płać pan pierw 50 groszy..
- Gość płaci.
- No? — pyta po płaceniu.
- Właściciel mieszkania chowa pięćdziesięciogroszówkę do kieszeni i odpowiada:
- Teraz mogę panu powiedzieć... A więc to się robi tak: — kupuje pan sobie fortepian, rozumiesz pan, i wynajmuje pan nauczyciela, który musi pana uczyć tak długo, dopóki pana nie nauczy!..

\*\*

Wczoraj byłem u pewnych państwa z wizytą. Właściciel mieszkania pokazuje mi swój dwulampowy aparat radjowy.

- Czy dobry? — pytam.
- Świetny... Doskonały aparat..
- Dużo stacyj pan łapie?..
- Na tym aparacie słyszałem nawet Amerykę!
- Co?.. Na tym dwulampowym aparacie?.. (Ciedy?)
- Gdy mieszkałem w New Yorku.

## Hallo! Tu radio!

WARSZAWA.

9.55 Program na dzień bież. 10.00 Nabożeństwo z Krakowa. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Program na dzień bież. 12.10 Kom. P. I. M. 12.15 Poranek muzyczny 14.00 Odczyt. 14.20 Muzyka. 14.40 „Pogadanka konkursowa”. 15.00 Kom. rolniczo-meteorologiczny. 15.05 D. c. koncertu. 16.00 Program dla młodzieży. 16.25 Płyty gramofonowe. 16.45 Odczyt ze Lwowa. 17.00 Humorystyczna muzyka kameralna. 17.55 Program na dzień nast. 18.00 Muzyka lekka. 19.00 Rozmaitości. 19.25 Słuchowisko ze Lwowa. 20.00 Przyjemna godzina. 21.00 Wiadomości sportowe. 21.10 Koncert orkiestry P. R. 22.05 Recital śpiewaczy Emmy Szabrańskiej. 22.35 Muzyka tan. z cafe „Italia”. 22.55 Kom. meteor. 23.00—24.00 Muzyka taneczna.

KRAKÓW.

10.00 Nabożeństwo z kośc. Najśw. Marii Panny. 11.57 Sygnał czasu. 12.10—14.40 Transmisje z Warszawy. 14.40 „Gawędy podhalańskie”. 15.00—16.25 Transmisje z Warszawy. 16.25 Płyty gramofonowe. 16.45 Odczyt ze Lwowa. 17.00 Humorystyczna muzyka kameralna. 17.55 Program na dzień nast. 18.00 Muzyka lekka. 18.55 Odczyt. 19.15 Rozmaitości, komunikaty. 19.25 Słuchowisko ze Lwowa. 20.00 Transmisja z Warszawy.

Herbata, mieszanka dardzilińska zł. 34.--  
**M. JAWORNICKI**  
 Kraków, RYNEK Gł. 44 i Długa 82

Warszawy. 21.00 Wiad. sport. ze wszystkich stacyj polskich. 21.10—24.00 Transmisje z Warszawy.

POZNAŃ.

10.00 Nabożeństwo z Krakowa. 11.58 Sygnał czasu. 12.05 Odczyt roln. 12.25 Odczyt roln.

## CYRK ZWIERZYNIĘC u wylotu WOLSKIEJ Sensacja!! Dziesięcioletnie dziecko Krakowa

IRENKA najmłodsza pogromczyni lwów i węzów.

Codziennie 2-wa przedstawienia o godzinie 4-ej po południu po cenach znizonych, o godzinie 8.15 wieczorem po cenach pełnych. — Zwierzyńc czynny od godziny 9-ej rano do godziny 10-ej wieczór. Kamienie zwierząt o godzinie 12-ej w południe. — Zwierzyńc posiada 300 sztuk dzikich, żywych zwierząt. — Ceny biletów od 49 gr. do 3 złotych, wszystkie miejsca siedzące.

## Straszna zbrodnia pod Drohobyczem

Szaleniec zabił dwie i zranił kilka osób

Drohobycz, 22 kwietnia.

We wsi Rychcice pow. drohobyckiego wydarzyła się straszna tragedia, która pociągnęła za sobą kilka ofiar.

Oto we wsi tej mieszka wraz z dwojgiem dzieci 27-letnia Paulina Banaszkowa, której mąż od trzech lat przebywa we Francji na zarobku.

Banaszkowa miała dwóch adoratorów, z których jeden, mianowicie Iwan Krawiec, cieszył się jej względami, drugi natomiast, Antonyk, kilkakrotnie już karany za rozmaite przestępstwa, od dłuższego czasu nie trafiał na opór ze strony niewiasty.

Onegdaj w nocy, gdy Iwan Krawiec był w mieszkaniu Banaszkowej, przybył tam również ze strzelbą w rękę Antonyk i zaproponował Krawcowi, aby nabył od niego tę strzelbę wzgl. rewolwer, który również miał przy sobie. Gdy tranzakcja nie doszła do skutku i Krawiec ułożył się na ławce do snu, Antonyk strzelił do niego kładąc go trupem na miejscu.

Gdy przerażona Banaszkowa zaczęła krzyczeć, Antonyk zadał jej sztylblem silny cios i wybiegł z domu, udając się do mieszkania Piotra Stachowego, którego zasztyletował, zaś znajdującego się tam Iwana Pańkownika ciężko postrzelił z rewolweru.

W razie przeziębienia, grypy, zapalenia gardła, migdałów, przy bólach nerwowych i łamaniu w kościach należy dbać o codzienne, regularne wypróżnienie i w tym celu używać pół szklanki naturalnej wody gorzkiej Franciszka-Józefa. Zalecana przez lekarzy.

Najweselej zabawisz się  
 W „LIDO” ul. Grodzka 42  
 Kraków.

12.45 Wykład dla gospodyń. 13.05 Koncert z płyt. 16.00 Program dla młodzieży. 16.25 Referat korpor. akadem. „Gdynia”. 16.45 Odczyt ze Lwowa. 17.00 Humorystyczna muzyka kameralna. 18.00—19.00 Koncert popołudniowy. 19.00 Sygnał czasu. 20.00—21.00 „Przyjemna godzina”. Nadprogram 19.25 Słuchowisko ze Lwowa. 19.58 Sygnał czasu. 20.00—21.00 „Przyjemna godzina”. 21.00 Program tatr. pozn. 21.10—22.35 Transmisje z Warszawy. 22.35 Sygnał czasu. 22.50 Płyty gramofonowe. 23.00—24.00 Muzyka tan. z Warszawy.

KATOWICE.

10.30 Nabożeństwo z Klasztoru OO. Franciszkanów w Panewnikach-Ligocie. 11.57 Sygnał czasu. 12.10—14.00 Transmisje z Warszawy. 14.00 Ks. dr. A. Marchewka „1900-lecie Męki Śmierci i Zmartwychwstania Chrystusa Pana”. 14.20 Muzyka z Warszawy. 14.40 Skrzynka pocztowa techniczna. 14.55 Skrzynka pocztowa. 15.10—16.25 Transm. z Warszawy. 16.25 Intermezzo muzyczne. 16.45 Odczyt ze Lwowa. 17.00 Humorystyczna muzyka kameralna. 17.55 Program na dzień nast. 18.00 Muzyka lekka. 18.30 Prof. St. Ligoń „Bery i bojki śląskie”. 19.00 Rozmaitości. 19.10 Intermezzo muzyczne. 19.25 Słuchowisko ze Lwowa. 19.55 Kom. sportowy. 20.00 „Przyjemna godzina” trasz. z Warszawy. 21.00 Wiadom. sport. 21.10—22.35 Transmisje z Warszawy. 22.35 Intermezzo muzyczne. 22.55—23.30 Transmisje z Warszawy. 23.30—24.00 Muzyka taneczna.

WILNO.

10.05—14.40 Transm. z Krakowa i Warszawy. 14.40 „Echa leśne” — wygl. inż. W. Dankiewicz 15.00—15.05 Transm. z Warszawy. 15.05 Audycja dla wszystkich. 16.00—16.25 Transm. z Warszawy. 16.25 Odczyt. 16.35 Muzyka polska (płyty). 16.45—17.55 Transm. ze Lwowa i Warszawy. 17.55 Program na poniedziałek. 18.00—19.00 Transm. z Warszawy. 19.00 „Ciotka Albinowa mówi”. 19.15 Rozmaitości. 19.25—24.00 Transm. ze Lwowa i Warszawy.



Szybko i dobrze!

działają tabletki Togal przy bólach reumatycznych, podagrze, bólach i rwaniu w stawach, neuralgii i przeziębieniu. Już od przeszło lat 15-tu z najlepszym powodzeniem stosuje się przy tych schorzeniach tabletki Togal. Przeszło 6000 lekarzy, w tej liczbie wielu wybitnych profesorów, potwierdziło skuteczność działania tabletek Togal. Spróbujcie i przekonajcie się sami dziś jeszcze! Należy jednak zwracać baczną uwagę na nieuszkodzone oryginalne opakowanie. Do nabycia we wszystkich aptekach.



## Greta Garbo

ma zostać żoną księcia Walji?..

(lu) Greta Garbo wróciła już szczęśliwie do Hollywood... Pamiętne są jeszcze jej perypetje europejskie. Mówiono o tem, że artystka zamierza porzucić już nazawsze ekran i że nie wróci do raju filmowego, gdzie zaznała podobno tyle rozczarowań. — Niektórzy oglądali już

willę w Szwecji,

gdzie Greta miała rozpocząć nowe życie. Okazało się, że wszystko to było inspiracją szefa reklamy amerykańskiej.

Po przybyciu do New Yorku, Greta odjechała swym dwunastocylindrowym „Packardem” do specjalnie dla niej zarezerwowanych apartamentów w pałacu wytwórni „Metro”.

Oczywiście, że nie obeszło się również przy tej okazji bez wywiadu. Jeden z dziennikarzy zwrócił się do artystki z niedyskretnym pytaniem, czy prawdą jest, że

Greta zamierza wkrótce wyjść za angielskiego następcę tronu.

Greta Garbo odparła na to: — Wprawdzie Książę Walji jest moim serdecznym przyjacielem, ale o naszym małżeństwie nigdy nie było i nie może być mowy.

Ale dziennikarze amerykańscy, którzy wszystko lepiej wiedzą, kiwali niedowierzająco głowami. W prasie amerykańskiej ukazała się mimo oficjalnego zaprzeczenia Greta wiadomość, że Greta Garbo wychodzi jednak

zamąż za Księcia Walji

i że ustalono już nawet dokładny termin ślubu.

W New Yorku Greta odwiedziła kino, w którym wyświetlano jej ostatni film p. t. „Jaką mnie pragniesz”.

Oczelność, zawroty głowy, złe samopoczucie są wynikiem zaporcia stołca: jedyny niezawodny lek Morszyńska woda gorzka. Gen. Repr. Dr. K. Wenda, Warszawa, Krak.-Przedm. Nr. 45.

Nieście pomoc  
 najbiedniejszym

**WŁOSY**

**PRZYCIEMNIA KATYGINIAKSI**  
**JUVENOL**  
NA KAŻDY ŻĄDANY KOLOR  
POD GWARANCJĄ NIESZKODLIWOŚCI  
PARE D'ORIENT WARSZAWA

Sensacyjna praktyczna nowość  
**Ondulacyjny GRZEBIEŃ**  
stwarzający podwójnie falistą ondulację



Onduluje krótkie długie włosy, bez karbowek, szpilek, lub innych pomocniczych środków, lecz naturalną drogą, przez zwykłe czesanie.

Solidny i trwały, służyć może kilka lat. Niezbędny dla pań i panów. Dużo zaoszczędzić, nie wydając na fryzjera, mając przytem zawsze ładnie ondulowane włosy. Wysyłamy za zaliczeniem pocztowym.

Prosimy zamawiać zaraz.

Dla zaprowadzenia oddajemy **10000 ondulacyjnych grzebień** po cenie reklamowej  
**2 zł.** za sztukę



**„KADEWU”**  
Łódź,  
Skrz. poczt. 405, Oddział 10.

**OKAZYJNIE**

Przedajemy i posiadamy stale na składzie mało używane różne meble, jak: sypialnie, jadalnie, gabinety, kuchnie i inne meble, rowery, maszyny do pisania i szycia, fortepiany i różne instrumenty muzyczne.

Niebywała okazja taniego zakupu. Polecamy wzięcie składu bez przymusu kupna. Stale nadchodzą nowości. Specjalny Dom Zakupów Okazyjnych **KATOWICE**, Kościuszki 12, tel. 23-58.

**1000 PAŁT WIOSNYCH NIEPRZEMAKALNYCH**

w różnych kolorach wysyłamy za zaliczeniem na listowne zamówienia po cenie reklamowej pojedyncze zł. 14,25, podwójne na podszewce zł. 17,90, białe a la oficerskie zł. 19.—. Damskie płaszcze jedwabne we wszystkich kolorach zł. 24,80. Podać wysokość i długość rekawów (w cm. lub sznurkiem). Adresować: Wytwórnia płaszczy, Sz. Kuperman, Warszawa I, skrytka 97, oddział 8. W razie niespodobania zwracamy pieniądze.

**CHOROZY!**

Leczę wszelkie choroby, przede wszystkim chroniczne, cierpienia na raka i weneryczne. Uprasza się przynieść mocz poranny. Leczenie naturalne, J. Sedlaczek, Katowice, ul. Piastowska nr. 3. Godziny przyjęć: 9—12 i 4—6. W niedzielę od 9—11. Broszurki wysyłam bezpłatnie.

**BROWNING MAGAZYNOWY 6-cio mm.**

wyrzucający sam gilzy po każdym wystrzale, do celu metalowymi kulkami lub śrutem do ptactwa, patent nr. 2285. Zapewnia bezpieczeństwo osobiste cena wraz z eleganckim futerałem skórzanym zł. 7,45 (zam. 52.—). Karta na broń niepotrzebna, automat 8-mio strzał. 15,95 100 sztuk naboji met. alarm. 3,65. Wysyłamy za zaliczeniem pocztowym. Adres: Przedś. Fabr. br. i amun. „Radcał”, Warszawa, Nowy-Swiat 21, oddz. 41.

**BROWNING MAGAZ. 6-cio mm.**

„Luksus”, strzelający do celu metalowymi nabojami (według rys.) Pat. 2295. Bez pozwolenia. Wykonanie pierwszorządne. Cena z eleg. futerałem skórz. zł. 7,65, setka kul zł. 3,65. 8-mio strzał. 19,75. Broń powyższa zapewnia bezpieczeństwo osobiste. Wysyłamy za zaliczeniem poczt. Adresować: PRZEDST. FABR. BRONI, Skrzydłowiec, Warszawa, I, skrytka 386, oddz. 3b. Uwaga. Browningi nasze nadają się również dzięki specjalnemu urządzeniu, do strzelania na ptactwo śrutem.

PARCELE sprzedam 82 sążni przy rogatce Czar nowiejskiej, — okazja. Kraków, Obopólna 14, m. 3.

**Piękne białe zęby: Chlorodont**

Pasta do zębów najwyższej jakości. Oszczędna w użyciu

**Czy choroby płucne są uleczalne?**

Przy astmie, katarze szczytów płuc, chronicznym kaszlu, flegmie, długotrwałym zachrypnięciu winien czytać każdy broszurkę pod powyższym tytułem. Autor p. DR. GUITMANN, b. naczelny lekarz Finseńowskiego zakładu kuracyjnego, wskazuje w sposób zupełnie dostępny drogi naturalne do usunięcia tych ciężkich cierpień. Każdy cierpiący otrzymuje takową na żądanie za darmo i bez opłaty porta. Należy napisać pocztówkę (ofrankowana 35 gr.) z podaniem dokładnego adresu do: PUHLMANN & Co, Berlin 800, Müggelstrasse 25-25a.

**Niebywała okazja!!!**

Firma nasza biorąc pod uwagę ciężki kryzys ekonomiczny i ogólny brak gotówki, postanowiła w celu zareklamowania naszych doskonałych wyrobów wśród najszerszych warstw społeczeństwa, wysłać pełne komplety pierwszorządnych towarów po cenach dotąd niebywanych, gdyż,

tylko za zł. 16.70 gr.

wysyłamy: 3 metry materiału wełnianego „Angora” w najmodniejsze wzory, pełnej podwójnej szerokości (140 cm.) na eleganckie męskie ubranie, 4 metry materiału na elegancką suknię damską, 1 koszulę męską trykotową z satynowym wykończeniem, 1 parę kalessonów letnich, 1 koszulę damską, 1 parę reform damskich na gumie we wszelkich kolorach i rozmiarach, i parę skarpetek deseniowych, 1 pasek elegancki zamiszowy do spodni z ładną nielkową kłamrą, 2 chusteczki z ładnym kolorowym szlachetnym i 1 krawat jedwabny ze wzorami ostatniej mody.

To wszystko razem wysyłamy tylko za zł. 16.70

Towary wysyłamy za zaliczeniem pocztowym po otrzymaniu listownego zamówienia. Płaci się przy odbiorze towaru na poczcie.

Bez wszelkiego ryzyka!

W razie gdyby się towar nie podobał, przyjmujemy takowy zpowrotem, a pieniądze natychmiast zwracamy.

Zamówienia prosimy adresować Firma „A. Nechamkis”  
ŁÓDŹ, skrzynka pocztowa 178.

**POLACY i POLKI!!!  
DOLAR SPADŁ!!!**

Obecnie nadeszła pora, kiedy każdy może się ubrać na lato ładnie i to za tanie pieniądze. Z powodu spadku cen bawełny i kryzysu gospodarczego wysyłamy towar prawie darmo, a mianowicie: 3 mtr. wełnianego kortu „Nuppe” na ładne, letnie, sportowe, męskie ubranie lub na płaszcz damski i to tylko za zł. 10.—. Do każdej paczki dodajemy zupełnie bezpłatnie podszewkę.

KOMPLET dla każdego domu tylko za 13 zł. 50 gr. — a mianowicie: 1 p. spodni sportowych „golf” (pompek) z dobrego, wełnianego towaru, ładnie uszyte albo 1 p. spodni kamgarowych, wizytowych w szare lub białe paski, 1 koszula męska, duża w dobrym gatunku z gósem jedwabnym, 1 p. kalessonów z dobrego materiału, ładnie uszyte, 1 koszula damska, 1 p. majtek damskich, 1 chustka śliczna, turecka na lato, 3 chusteczki białystowe, 1 pasek zamiszowy z kłamrą nielkową i - krawat jedwabny. — Wszystko to razem wysyłamy za cenę dotąd niebywałą, bo tylko za zł. 13 gr. 50.—

43 mtr. niekrochmalonego towaru tylko za 21 zł., a mianowicie: 4 mtr. materiału t. zw. „flamengo” na elegancką, damską suknię, 9 mtr. płótna kremowego na bieliznę wszelkiego rodzaju oraz na pościel i prześcieradła, 9 mtr. zefiru na koszulę męską lub chłopięcą w piękne, różnokolorowe prążki, 9 mtr. flaneli bieliźnianej puszonej i miękkiej w kolorowe prążki lub czysto białe na bieliznę wszelkiego rodzaju oraz 12 mtr. ręcznikowego lub 12 ręczników wafelowych z frezjami. — Wszystko to razem wysyłamy tylko za zł. 21.—

Towar wysyłamy za zaliczeniem pocztowym po otrzymaniu listownego zamówienia. — Płaci się przy odbiorze towaru na poczcie. — Bez wszelkiego ryzyka. — W razie, gdyby się towar nie podobał, przyjmujemy takowy zpowrotem, a pieniądze natychmiast zwracamy.

Adresować: „POLSKA POMOC” ŁÓDŹ, skrz. poczt. 519.

UWAGA! Kto zamówi jednorazowo 2 komplety otrzyma zupełnie bezpłatnie ćwierć tuzina mydła pachnącego, toaletowego i pudełko dobrego pudru z zapachem „15 kwiatów”.

**Sensacja! ZUPEŁNIE BEZPŁATNIE Sensacja!**

przeznaczaliśmy dla Klientów, którzy zakupią u nas jeden z niżej podanych kompletów do dnia 31 maja br. następujące nagrody: 1 palt męskie letnie, i palt damskie letnie, 3 sztuki płótna biał. po 17 m., 3 kołdry wat., 3 pary kołder w kwiaty zakand., 4 m. jedwabiu „Crepe Meteor” i 1 obrus jedwabny. Komplety są następujące, a więc:

tylko za 12 zł.

wysyłamy 3 m. Bostonu w prążki, szer. 140 cm. w kolorze granat i brązowy w dobrym gat. na eleganckie ubranie męskie, 1 garnitur męski (tj. koszulę i kalessony) z dobrego białego cienkiego trykotu, 1 szal jedwabny w dobrym gat., 1 krawat jedwabny w modnych wzorach, 1 parę skarpetek deseniowych i 3 chusteczki do nosa. Opłatę pocztową 2,50 zł. płaci odbiorca.

Tylko za zł. 14-50 gr.

wysyłamy: 4 mtr. modnego materiału z jedwabiem t. zw. „Flamisol” na elegancką suknię damską w wszelkich kolorach, 1 pulower damski z dobrej cienkiej wełny o najnowszym wyrobie, pięknie ozdobiony lub 1 pulower jedwabny, 1 koszulę damską z dobrego płótna ręcznej haftowana, 1 parę reform w wybor. gat., 1 kołnierzyk damski stosowany do sukni aplikowany jedwabnym karakulem i 1 parę jedwabnych pończoch z wysoką podwójną stopą. Koszta przesyłki zł. 2,50 płaci kupujący.

Tylko za zł. 25-25 gr.

wysyłamy: 1 sztukę płótna białego 17 mtr. szer. 80 cm. w dobrym gat., 12 mtr. płótna pościelowego w kraty czerwone, lub niebieskie, gwarantowane w praniu, 2 prześcieradła z kantami w wyborowym gat. gwarantowane w chloru, pełnej długości i szerokości, 5 mtr. płótna ręcznikowego wafelowego na (4-ry) cztery dobre, długie ręczniki i 3 mtr. zefiru na elegancką dzienną koszulę męską, lub na dwie bluzki damskie. Koszta przesyłki zł. 3,50 gr. płaci kupujący.

Wymienione komplety wysyłamy za zaliczeniem pocztowym. W razie niespodobania się towarów przyjmujemy je zpowrotem i pieniądze natychmiast zwracamy. Zamówienia prosimy adresować: POLSKI TOWAR, ŁÓDŹ, SKRZ. POCZT. 208. — P. S. Żądajcie bezpl. cenników.

UNIEWAŻNIAM zgubiona książeczka Kasy Chorych, Kraków, Buchtówna Walerja. 23

LOKAL sklepowy do wynajęcia zaraz, Prądnik Czerwony, Dobrego Pasterza 3. 24

POLECAM Szan. Kupcom i Handlarzom wszelkiego rodzaju cukierki na targi i odpusty już od 1,40 za kg. franco. R. Stapfer, Świętochłowiec, Szkoła 2. 23

UNIEWAŻNIAM zgubiona książeczka rejestracyjna Kr. 95.682 Wdaniec Stanisław, Kraków. 23

UNIEWAŻNIAM zgubiona książeczka Kasy Chorych, Kraków, Klina Julian. 23

**Ucieczka jednodniowego dyktatora greckiego**

Ateny, 22 kwietnia.

(t) Jednodniowemu dyktatorowi Grecji, gen. Plastirasowi, udało się zbiec na jedną z wysp, należących do Włoch. — Plastiras miał być oddany pod sąd wojenny i ukrywał się przez długi czas. — Dopiero obecnie zdołał w tajemniczy sposób ukryć się poza granicami kraju.

WSZYSCY już wiedzą, że najtańszy sklep to „Magazyn Polski”, Kraków, Długa L. 50. 23

KOSZULE męskie okazyjne 1,75 „Magazyn Polski”, Kraków, Długa 50. 23

KOSZULE sportowe siatkowe 2,70 „Magazyn Polski”, Kraków, Długa 50.

KALESONY męskie dymkowe 1,45 „Magazyn Polski”, Kraków, Długa 50.

KAPELUSZE męskie od 2,80 „Magazyn Polski”, Kraków, Długa 50.

KRAWATY od 25 gr. „Magazyn Polski”, Kraków, Długa 50.

PONCZOCHY sportowe męskie 80 gr. „Magazyn Polski”, Kraków, Długa 50.

SKARPETKI męskie od 25 gr. „Magazyn Polski”, Kraków, Długa 50.

PONCZOCHY jedwabne damskie 80 gr. „Magazyn Polski”, Kraków, Długa 50.

PONCZOCHY siatkowe jedwabne 1,75 „Magazyn Polski”, Kraków, Długa 50.

KOSZULE damskie białe i kolorowe strojne 1,10 „Magazyn Polski”, Kraków, Długa 50.

RECZNIKI 35 gr. „Magazyn Polski”, Kraków, Długa 50.

PANTOFLE zakopiańskie damskie 1,30 „Magazyn Polski”, Kraków, Długa 50.

BERETY jedwabne podwójne 55 gr. „Magazyn Polski”, Kraków, Długa 50.

SPODNIE męskie od 2,50 „Magazyn Polski”, Kraków, Długa 50.

UBRANKA dziecięce od 1,90 „Magazyn Polski”, Kraków, Długa 50.

BIELIZNA męska jedwabna na składzie „Magazyn Polski”, Kraków, Długa 50.

JUŻ ZA ZŁ. 3.— wysyłamy 2 książki bardzo praktyczne i ciekawe. Książka Przyrodolecznicza, (przeszło 1000 porad na wszystkie choroby) oraz książkę p. t. Najskuteczniejsze środki zapobiegania ciąży. Dr. A. Fischer — Dieckelmanowej. Zamawiać pod adresem: W. Skowronek, GŁOŻYNY, ul. Rymera 128, powiat Rybnik, G. Śl.

MOJE bezkonkurencyjne środki homeopatyczne-ziołowe leczą bez śladu wszystkie, nawet najbardziej zaawansowane przypadłości Gruźlicy (suchoty). Leczą również Syfilis i jego skutki, recydywa wykluczona. Poza tem cierpienia żołądka, kiszki, watroby, płuc, nerkowe, nerwowe, sercowe, kobiece, weneryczne, reumatyczne, artretyczne, sklerozę i inne. Posiadam liczne podziękowania. Zakład Przyrodolecznicy Marmolowej, Królewska-Huta, Rynek 7.

BIELSKI PRZEMYSŁ TEKSTYLNÝ, KATOWICE, ul. 3 Maja Nr. 32, telefon 10-61 poleca modne materiały przodujących fabryk na ubrania i płaszcze oraz na damskie płaszcze i kostiumy. Ceny ściśle fabryczne.

KAROL DRUCKER I RUDOLF STRZYGOWSKI, fabryki sukna w Bielsku, polecają ze swych składów fabrycznych znajdujących się u Hipolita Frenkla w Sosnowcu, ul. Warszawska 3, telefon 12-15 na sezon przejściowy kolosalny wybór materiału na ubrania i płaszcze oraz na kostiumy, suknie i płaszcze damskie. Ceny fabryczne.

RUTYNOWANY buchalter poszukuje jakiegokolwiek posady. Łaskawe oferty proszę kierować pod adresem: Czestochowa, Skrzynka pocztowa 20, W. Andrejew.

ROWERY, WÓZKI I ŁÓŻECZKA dziecięce, MASZYNY do szycia, PATEFONY, płyty kłopi-cie najtaniej w nowoutwartym Fabrycznym Składzie KRISCHER, Kraków, FLORJAŃSKA 9.

MIESZKANIA dwu — lub trzypokojowego z kuchnią w śródmieściu poszukuje. Zgłoszenia do Administracji Expressu, Kraków, Pijarska 4.

NAJTAŃSZA oprawa OBRAZÓW, fotografii, gobelin, KARNISZE do firanek, oraz LUSTRA szlifowane — wykonuje Klipstein, Kraków, DIELTOWSKA 87 (róg Starowiślnej) telefon 176-45.

KAWIARNIA z Cukiernią i Restauracją, równocześnie i Kino nieurządzone, na około 1000 siedzeń tania do wynajęcia. Wiadomość Krzemieński, Królewska Huta, Wolności 34.

NAJTAŃSZEM W KRAKOWIE ŹRÓDŁEM ZAKUPU PONCZOCH, rekawiczek i trykotaży jest TYLKO ZNANA z TANIOŚCI firma „ŹRÓDŁO PONCZOCH”. Pończochy „Macco” bardzo trwale 65 gr., fildecosze 75 gr., nadzwyczaj trwale 90 gr., jedwabne „Bemberg” z prawdziwym szwem 1,50, 1,75, 1,90, fildecosze z prawdziwym szwem 1,40, 1,65. Skarpetki męskie 35 gr., 45 gr., 60 gr. Pończochy dziecięce od 25 gr. do 60 gr., rekawiczki damskie imitacja 75 gr., 90 gr., kremowe z manszetem 1.—. Reformy damskie w olbrzymim wyborze 70 gr. Prosimy przekonać się o olbrzymim wyborze i bajecznie niskich cenach, które poleca firma „ŹRÓDŁO PONCZOCH”, Kraków, PLAC DOMINKAŃSKI 1. 23

NOWY DOM TANIO SPRZEDAM — Cztery ubikacje z weranda, pralnia, piwnica, drewnitnia mrowana, ogród z polem. Bochnia, Uzbornia za Parkiem L. 1582. 24

DOM piętrowy, mrowany, 11 ubikacji, 400 sążni ogrodu, elektryka. Cena 20.000 zł. Sprzedam: „SZYBKOSĆ”, Kraków, Grodzka 32. 23

**Wolny dostęp do morza jest warunkiem bytu Polski.**

# CYRKÓWKA

SENSACYJNA POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA.

Napisał JAN BILEWICZ.

21)

## STRZESZCZENIE POZACZKU POWIEŚCI.

Ela Robertson, piękna woltżerka i Rex słynny akrobata, przygotowują się w wozie cyrkowym do występu. Oboje są ogromnie szczęśliwi, gdyż jutro ma się odbyć ich ślub.

W pięknej woltżerze kocha się skrycie kłown Friko oraz pewien stały bywaliec cyrku, którego nazywają „młodzieniec ze szrama”.

Po występie Eli, na arenę wpadł lekkiem, sprężystym krokiem Rex. Akrobata zawisł na kotwicy pod kopułą cyrku. Rex spada nagle z trapezu wśród ogólnego przerażenia.

Zabierają go do szpitala, gdzie akrobata traci obydwa ręce...

Młodzieniec „ze szrama” syn magnata Łaskiego. Edmund Staniecki, odwiedza z Elą rannego akrobata w szpitalu, gdzie woltżerka przekonytuje go o swej miłości.

Po kilku tygodniach Rex podniósł się z łóżka.

Friko nasuwa mu podejrzenie, że nie był to nieszczęśliwy wypadek, lecz uplanowana zbrodnia. Nieszczęsny akrobata przypomina sobie, że owego fatalnego wieczoru przy linie stał Jonny, który raz już był karany za kradzież.

Po kilku tygodniach Rex wrócił do cyrku. Czuł się jednak źle wśród kolegów. Miał wrażenie, że jest niepotrzebny.

Ela ogromnie cierpiała z powodu ufności jej ukochanego, ale panowała nad sobą jak mogła, by Rex nic nie poznał ani z jej twarzy, ani z jej słów i czynów. Kochała go może więcej niż przedtem, ale czuła jednocześnie nieprzewidywalny wstręt, gdy próbował się tulić do niej, chcąc ją objąć nazbyt krótkimi pustymi rękawami.

Staniecki namawia ją, by zrezygnowała z Rexa, lecz Ela nie chce o tym słyszeć.

Tymczasem do Stanieckiego zwróciła się dawna jego przyjaciółka, Rega Szybka, córka bogatego przemysłowca. Czyni ona mu wyrzuty, że nawiązuje znajomości z „cyrkówką”.

Rex sam rezygnuje z poślubięcia Eli i za namową Stanieckiego cichaczem wymyka się z cyrku. Staniecki miał mu zapewnić posadę, o czym nikt nie wie.

Po ucieczce Rexa Staniecki namawia Elę, aby opuściła cyrk.

Ela po długich namowach przenosi się z cyrku do pałacu Stanieckiego, gdzie rozpoczyna się dla niej nowe życie.

Ojciec namawia Edmunda, aby zerwał z cyrkówką i ożenił się z Regą Szybką, gdyż to mu jest potrzebne do jego interesów.

Ela czekała cierpliwie, sądząc, że zostanie wkrótce żoną Stanieckiego.

Pewnego wieczoru, gdy siedziała w saloniku z książką na kolanach, lokaj zameldował przybycie jakiejś pani.

Ela kazała ją wprowadzić do salonu.

Była to Rega Szybka, która uprzedziła Elę, że Staniecki z nią się żeni i wyznała jej na poddasze. Edmund po przyjeździe potwierdził tę smutną dla Eli wiadomość.

Edmund Staniecki należał do komitetu honorowego, urządzającego wielki konkurs piękności na całą Polskę. Na konkursie tym miała być wybrana Królowa Piękności, dla której różne towarzystwa przeznaczyły łączną nagrodę w sumie 50.000 złotych.

Rega Szybka stara się o uzyskanie pierwszej nagrody na konkursie piękności, uliczny fotograf wysłał za pośrednictwem zakładu fotograficznego „Aida” fotografię Eli również na ów konkurs. Zdjęcie to dokonane zostało w czasie, gdy Ela po opuszczeniu pałacu błąkała się po ulicach stolicy.

Walizki swe zawiozła do taniego hotelu.

Tego samego dnia Ela została aresztowana. W komisariacie dowiaduje się ku swemu wielkiemu przerażeniu, że ubogie nocy Edmund Staniecki został za mordowanie i znaleziono przy nim jej sztylet.

Pozatem w walizce jej znaleziono pokrwawione rekawice.

Podczas konkursu Ela i Rega Szybka otrzymały po równej ilości głosów. Eli bronili zaciekle wielki jej wielbiciel, artysta-malarz Grześ Stęga.

Szybka zamawia u Stęgi swój portret, chcąc go w ten sposób przekupić, lecz malarz, palający miłością do Eli, która zna tylko z fotografii, nie chce o tym słyszeć.

Pewnego wieczoru Stęga podsłuchuje w knajpie rozmowę dwóch drabów, z których jeden przynajmniej się po pijanemu do popelnienia mordostwa.

— No, co dalej? — zapytał towarzysz mordercy, wasaty jełomość.

— Co dalej?... Ano, nic... Poszło... — odparł zbrodniarz, którego nazwisko brzmi Rudziak.

— I nie złapali cię?...

Rudziak wcale się nie dziwił, lecz odparł:

— Już ci raz mówiłem, że mnie nie złapali, bo gdyby mnie złapali, tobym, choroba, siedział w więzieniu, zamiast tej cyrkówki...

— Jakiej cyrkówki? — zapytał sennym głosem waseł.

— Gazet nie czytasz, psiakrew?... Nie wiesz, że cyrkówkę aresztowali, jako

podejrzaną o wyekspedjowanie na tamten świat tego draba?...

— Nic nie wiem... Należ jeszcze wódki...

Rudziak nalał dwa kieliszki.

— No, siup!... Nasze kawalerskie!...

Wypili, Rudziak splunął, a towarzysz jego wytarł ręką wąsy, spojrzął na przyjaciela i bąknął:

— Cyrkówkę... powiadasz... hup!... niby jaka cyrkówkę... hup!...

— Djabli wiedzą!... — odparł Rudziak, patrząc prosto w gębę swego towarzysza pijatyki. — Mój interes?... Byłe mnie nie tykają, kapujesz?... Robota była fajnie zrobiona... Nie capną mnie nie bój się... Zawsze ktoś musi być winny... Jak ją złapali, niech ona się broni, prawda, psiakrew?...

— A ino...

— No, właśnie... Jak mnieby złapali, to jabym się bronił, prawda, psiakrew?...

— Pewnie...

— No, właśnie... Nie umie się baba wykręcić z tego interesu, to pal ją lichol!

Frajer będę, żeby pójść do sądu i powiedzieć, że to ja go ciachnąłem, co?...

A jak powiem za co, to mi uwierzą?...

Niewinna jest, to niech się broni!...

— Pewnie... — potakiwał waseł.

W tej chwili w pierwszym pokoju wynikła jakaś awantura między dwoma pijakami. Wszyscy zerwali się z miejsc. Malarz również.

Zjawił się wkrótce policjant, który awanturników z pokrwawionymi głowami zabrał do komisariatu.

Gdy Stęga wrócił do swego stolika, Rudziaka i waseł już nie było. Na stole pozostała pusta flaszka i chleb...

— To ciekawe... — mruknął malarz. Szkoda, że ich już nie ma...

Ale podsłuchana rozmowa wywieźtrzała mu szybko z głowy. Lepiej nie zaczynać z takimi — myślał. Mogą mu jeszcze nóż pod piątę żebro wsadzić, jak temu człowiekowi, o którym opowiadał Rudziak. Zresztą, malarz miał własne troski i zmartwienia. Myślał ciągle o Stelli...

Gdzie jej szukać?... Jak ją znaleźć?...

Będąc już w tych okolicach, przejechał się na drugi brzeg Wisły i błądził po ulicach Pragi.

Wstąpił jeszcze raz do zakładu fotograficznego „Aida”, sądząc, że tam może dowiść się nowych szczegółów, ale na dzieje jego były złudne... Malarz stwierdził tylko, że zdjęcie Ruszczyńskiej było doskonałą przynętą dla nieznanego dotychczas nikomu zakładu. Każda panna chciała mieć fotografię ze stemplem „Aida”...

Stęga szedł więc bez celu pustymi, ciemnymi uliczkami. Wieczór już opadł na miasto, zapalano w oknach światła, zieleniły się rogi ulic od latarni gazowych.

Nagle do uszu malarza doleciały echa dalekiego gwaru. W pierwszej chwili miał wrażenie, że nadciągała daleka burza. W miarę posuwania się naprzód ciemną, pustą ulicą łomot stawał się głośniejszy i wyraźniejszy.

Wkrótce do wrażeń słuchowych przyłączyły się również wzrokowe. Jasność wielka uderzyła go w oczy, jakgdyby od łuny wielkiej nad miastem gorejącej.

Zaciekawiło go to zjawisko, więc przyspieszył kroku. Odróżnił już wyraźnie wesoły pogwar tłumu i oslepiający blask elektrycznych żarówek. Z za rogu wychynał nagle rozległy plac, buchający białym krzykiem świetlnych reklam.

Na samym wstępie widniał gorejący napis:

„Luna-Park”.

Stęga uśmiechnął się. Lubił tego rodzaju zabawy, przypominające średnio-wieczne igrzyska.

Odpowiadała mu ta prymitywna, szczerą wesołość ludzi, niezepsutych pikanterią francuskich komedij łóżkowych i przemądrzałymi dowcipami. Zapragnął tak samo pośmiać się szczerze z byle czego.

Kupił bilet wstępu. Wszedł poza barjerę i odrazu owionął go specyficzny

nastrój, panujący na tego rodzaju ludowych imprezach.

Ze wszystkich stron rozlegały się nawoływania. Przed jedną z bud armarczyń stał jakiś sadzami asmalowany dżentelmen i wykrzykiwał:

— Siaka, taka muni!... Uszanowanie dla państwa!... Szanowny publik, tylko u nas, w te chałupie widać prawdziwy fakir indyjski z dwiema nożami w gębel.

Onże fakir pokaże szanowny publik, jak się żyje w dzisiejsze marne czasy za kilka groszy, polykając na śniadanie, obiad i kolację ogień!.. Niech się nikt nie krępa i niech sobie wchodzi na zdrowie!...

Za brudną płachtę, imitującą kotarę, rozlegał się nieprzerwany dzwonek, przypominający, że „przedstawienie” już się rozpoczyna.

Obok po prawej stronie odbywało się „łapanie na wędkę flaszek z winem”. Wędkarze pchali się przy barjerze, każdy chciał zbliżyć przyjrzeć się graczom.

— Nie pchaj się pan! — odezwał się ktoś w tłumie — Co się pan kopiesz?.. Kop pan sobie grób, psiakrew!..

Pośrodku placu obracało się majestatycznie wielka, oświetlona karuzel, której przygrywała samoogrająca katarzynka, powtarzająca ciągle ten sam walc. Siedzące w gondolach dziewczęta miały miny dożów podczas wielkiej uroczystości.

Wszędzie było wesoło i gwarno. Przy ruchomych schodach i górskiej kolejce rozlegały się emocjonujące okrzyki.

Malarz przechodził od jednego wido-wiska do drugiego, wszystkiemu przyglądał się z dziecinną radością.

W ten sposób zaszedł aż pod koniec wielkiego placu, gdzie wznosił się największy namiot cyrkowy. Rozpoczęła się właśnie ostatnie przedstawienie. Stęga był zmęczony, chciał odpocząć, kupił więc bilet i wszedł pod namiot.

Friko właśnie wpadł na arenę — gdyż był to „Cyrk Guliwera” — fiknął kilka koziołków i stając na głowie, zapiał jak kogut. Galeria ryknęła śmiechem.

— Proszę państwa! — zawołał błazen Zadam państwu maleńką zagadkę!.. Proszę mi powiedzieć czym się różni paryżanka od warszawianki!.. Proszę!... Nikt nie wie?... To ja państwu powiem: Paryżanka jest w kuchni kucharka, w salonie — panią, a w sypialni — kokotą... Warszawianka zaś jest w kuchni panią, w salonie kokotą, a w sypialni kucharką!..

Publiczność wyła ze śmiechu, Malarz również uśmiechnął się z tego niewybrednego kawału.

Kłown uczynił na nim sympatyczne wrażenie. Za każdym razem, gdy ukazywał się na arenie, publiczność witała go rzeszami okłaskami. Friko wyczyniał na piasku cudaczne historie. Błaznował, sypał kawałami jak z rękawa, fiknął kozy, stawał na głowie, imitował głosy różnych zwierząt, grał komicznie na pu-zonie, a wszystko to czynił, tchnęło tak szczerym humorem, że nikt nie mógł powstrzymać się od śmiechu.

Malarz przyglądał się z wzrastającą uwagą i myślał:

— Takiemu to dobrze... Nie wie co to troski i zmartwienia... Wesołość bije zeń strumieniami.

Podczas przerwy Stęga wyszedł na wolne powietrze, by zapalić papierosa. Okrzykił namiot i w zadumaniu, przekroczył granicę miejsca, przeznaczonego dla publiczności.

Wszedł za kulisy cyrku. Chciał się cofnąć poza sznur, lecz w tej chwili postyszał obok jakiegoś jęki.

Zdawało mu się, że ktoś wzywa cichym głosem pomocy.

Obejrzał się. Było ciemno.

Zapalił latarkę. Tuż przy jednym z wozów leżała jakaś biała postać. Malarz nie mógł w pierwszej chwili odróżnić, czy to była postać męczyzny, czy kobiety.

Podszedł bliżej. Nachylił się. Teraz dopiero poznał strój błazna cyrkowego.

— Co panu jest?... — zapytał.

Kłown podniósł głowę. Przyjrzał się uważnie nieznajomemu, wykrzywił twarz i odparł poprzez zaciśnięte zęby:

— Nic...

— Słyszałem, że pan jęczał...

— Owszem, jęczę z bólu.

— Co pana boli?..

— To nic... Mały atak serca... Nie

Nie pierwszy raz... Zaraz przejdzie...

— Może panu czemś pomóc?..

— Jeżeli pan tak łaskaw... to.. proszę

bym o trochę wody..

Malarz pobiegł do wozu. Jakaś kobieta dała mu w kubku trochę wody.

Kłown wychylił kubek do dna i odetchnął głęboko.

— Lepiej panu?..

— Lepiej... Dziękuję..

Przyglądali się sobie w milczeniu. Więc tak wygląda zbliżka ów szczęśliwy, wesoły błazen cyrkowy. Błada pomarszczona twarz, zapadłe oczy, z których wyciera głęboki smutek, samotność brak opieki, chore serce..

— Mój Boże... — westchnął malarz — Jak to nie należy nigdy sądzić z pozorów...

— Dlaczego?..

— Patrząc na pana w cyrku, myślałem, że jest pan najszczęśliwszym człowiekiem pod słońcem... Opowiadał pan takie śmieszne kawały, stawał pan na głowie, fiknął pan koziołki, słowem — zachowywał się pan jak człowiek, któremu jest dobrze na świecie, który nie ma żadnych trosk i zmartwień, który kpi sobie ze wszystkiego...

Kłown pokiwiał smętnie głową i odparł:

— Cóż robić?... Tego wymaga nasz cyrkowy zawód... Śmieję się, pajacul... — Świat lubi śmiech pustyl... Ale to są tylko pozory, łaskawy panie... Panu się zdawało, że jestem najszczęśliwszym człowiekiem pod słońcem, a mnie się zdaje, że niema człowieka bardziej nieszczęśliwego ode mnie...

— Domyślam się... Choroba serca...

— Gdzie tam... — machnął ręką kłown. — To głupstwo... Mam na myśli inną chorobę serca...

— Kocha się pan nieszczęśliwie?..

Friko wlepił wzrok w ciemną zasłonę nocy.

— Bo ja wiem... W każdym razie nie jest to miłość szczęśliwa... Dużo trzeba byłoby opowiadać, mój panie... Człowiek śmieje się, a powinien płakać... Pan może tego nie rozumie... Pan wybacz, ja pana nie znam...

— Jestem artysta-malarz... Zdzisław Stęga... Bardzo przepraszam, zapomniałem się przedstawić...

— Nie szkodzi... A kim ja jestem, wie pan... Błazen cyrkowy, Friko... Ten, który śmieje się zawsze przez łzy... Ale nie o to chodzi...

Kłown zamilkł. Spojrzął na malarza. Wyczytał w jego oczach głębokie cierpienie.

— Przepraszam pana — zapytał — czy pan kiedyś kochał?..

— Kiedyś? — odparł Stęga. — Nietylko „kiedyś”?..

— Może pan też kocha się w jakiejś kobiecie, co?..

Malarz spuścił smutnie głowę.

— Poznałem z pańskich oczu, że pan jest równie nieszczęśliwy, jak ja... Bo ludzie szczęśliwi nie wsczynają rozmowy z błaznem cyrkowym... Cóż ich obchodzi śmieszny kłown?... A pan przyniósł mi nawet kubek wody... Dziękuję panu. Pan jest dobrym człowiekiem... Pan wie co to ból i cierpienie... Pan wie co to miłość... Pan mnie rozumie...

Zamilkł.

W dali rozbrzmiewały monotonne dźwięki katarzynkowego walca. Na arenie rozległ się pierwszy dzwonek.

— Pan już chyba musi na arenę... — przypomniał mu malarz.

(Dalszy ciąg jutro).

# Dewaluacja dolara.

**Dalszy spadek został zahamowany. — Kurs dolara na wszystkich giełdach został jednak obniżony.**

Warszawa, 22 kwietnia.

Po wczorajszym nagłym spadku dolara, na wszystkich giełdach światowych zaobserwowano dziś pewne uspokojenie.

Na giełdzie londyńskiej podczas otwarcia notowano dolara 3.89 i pół, (wczorajsze zamknięcie 3.89). W Paryżu podczas otwarcia zanotowano nieznaczna poprawę 22.85 (podczas wczorajszego zamknięcia 22.46) w Zurychu kurs otwarcia wyniósł 4.70 (wczoraj zamkn. 4.60).

Londyn, 22 kwietnia.

Obroty dolarem podlegały dzisiaj ciągłym wahaniom. Rano notowano 3.85.50 dolara za funt szterlingów, następnie kurs spadł do 3.90.5 za funt, a wreszcie ukształtował się ostatecznie na poziomie 3.86 dolarów za funt.

Również frank francuski spadł w stosunku do funta. Początkowo płacono 89.50 franków za funt później, gdy kurs franka nieco się poprawił, 89.25 za funt.

Bank Angielski nabył dzisiaj nowy transport złota na sumę 163.000.000 funtów szterlingów, wobec czego cały zapas angielskiego złota co do wartości przedstawia się fantastyczną niemal cyfrą—185.500.000 funtów szterlingów.

Berlin, 22 kwietnia.

W związku z sytuacją dolara amerykańskiego, biuro Wolffa komunikuje, iż w kołach miarodajnych panuje przekonanie, że zarządzenia amerykańskie stanowią akcję planową.

Akcja ta zmierza do ściśle określonych celów. Trwała dewaluacja dolara w połączeniu z dump'ingiem eksportowym mogłaby wpłynąć ujemnie na wywóz niemiecki i bilans płatniczy Niemiec.

Mimo iż Niemcy muszą stać na straży swego eksportu, nie dowodzi to jednak — zdaniem czynników miarodajnych — aby miały one naśladować przykład Ameryki.

Paryż, 22 kwietnia.

Obroty giełdy paryskiej odbywały się nadal pod znakiem silnego zdenerowania.

Dolar nieco wyższkował poszukiwano akcji kopalni węgla i srebra oraz akcji kauczuku.

Szczególnie intensywnie sprzedawano akcje kopalni złota. Pod koniec giełdy obroty zmalały i nastąpiło pewne uspokojenie.

Nowy Jork, 22 kwietnia.

„Herald Tribune” donosi, iż wobec projektów inflacyjnych rządu amerykańskiego, dyplomaci państw obcych akredytowani w Waszyngtonie, zwrócili się

do departamentu stanu z prośbą o wyjaśnienia.

Komunikat rozesłany w odpowiedzi na ten krok do wszystkich poselstw i ambasad amerykańskich poza granicami kraju podkreśla, iż polityka monetarna Stanów Zjednoczonych powoduje się wyłącznie wewnętrznymi stosunkami gospodarczymi.

Niema ona na celu poprawy sytuacji Stanów Zjednoczonych w zbliżających się rokowaniach gospodarczych.

„Herald Tribune” zaznacza, iż rząd nie podziela obaw pewnych kół gospodarczych, iż decyzja Roosevelta może w krótkim czasie wywołać rywalizację międzynarodową pod względem deprecjacji walutowej.

## Tajemniczy mord w Łodzi Właściciel sklepu starego żelaza znaleziony z przestrzeloną szyją

Łódź, 22 kwietnia.

Przy ul. Wólczańskiej 62 popełniono w dniu wczorajszym w godzinach wieczornych niezwykle tajemnicze morderstwo, którego ofiarą padł 54-letni Krystjan Szyncler, posiadający w domu tym frontowy zakład ślusarski oraz skład starego żelaza.

O godz. 9.30 wieczorem przybył do Szynclera brat jego i zastał frontowe drzwi zakładu zamknięte na klucz, jakkolwiek w zakładzie paliło się światło. Ponadto w zamkniętych drzwiach brak było klucza, wskutek czego zaniepokojony zawołał policję.

Przy trupie znaleziono kilka dokumentów osobistych, złoty zegarek i inne drobiazgi.

Wiadomą jest rzeczą, że Szyncler był człowiekiem naogół spokojnym. Przed 7-ju laty rozwodził się z żoną. Do rozwodu doszło na tle częstych nieporozumień między małżonkami. Po rozwodzie Szyncler zmienił się ogromnie. Mówiono, że wziął się do różnych interesów i posiada pieniądze. Nieład, panujący w zakładzie, świadczy właśnie o tym, że morderstwo miało charakter rabunkowy.

Ponadto w zakładzie wisiała na ścianie gitara, na której Szyncler często przygrywał zaproszonym gościom.

Władze policyjne przez całą noc ubiegłą przeszukiwały wszystkich świadków w tej tajemniczej zbrodni. Jak się dowiadujemy, śledztwo prowadzone jest w trybie doraźnym.

## Wybór Prezydenta Rzeczypospolitej odbędzie się w ostatnich dniach maja.

Warszawa, 22 kwietnia.

(B) Z miarodajnych źródeł dowiadujemy się, że dekretu Prezydenta Rzplitej o zwołaniu Zgromadzenia Narodowego dla dokonania wyboru nowego Prezydenta Rzplitej należy się spodziewać od 1 do 5 maja r. b. Kadencja prof. dr. Mościckiego upływa dn. 6 czerwca r. b., gdyż w dn. 6 czerwca 1926 roku, złożony przysięgę, objął oficjalnie urządowanie.

Zgodnie z konstytucją, dekret, zwołujący Zgromadzenie Narodowe, ma się ukazać przed upływem 30-u dni od chwili

końca kadencji urzędowania Prezydenta Rzplitej. Gdyby więc dekret o zwołaniu Zgromadzenia Narodowego nie ukazał się do dnia 6 maja r. b., wówczas Zgromadzenie Narodowe zwołać ma, według brzmienia przepisu konstytucyj, marszałek sejmu. Tej ewentualności spodziewać się nie należy.

Dekret o zwołaniu Zgromadzenia Narodowego ukaze się przed dn. 5 maja r. b. i zwoła Zgromadzenie Narodowe do Warszawy, a nie do Krakowa na Wawel jak to proponowano z różnych stron. Najprawdopodobniej Zgromadze-

nie Narodowe nie odbędzie się w gmachu sejmu, lecz na Zamku warszawskim w ostatnich dniach maja r. b.

## Samobójstwo jednego z najwybitniejszych arystokratów węgierskich

Budapeszt, 22 kwietnia.

(t) Wielką sensacją wywołała wiadomość o usiłowaniu samobójstwa jednego z najwybitniejszych arystokratów węgierskich, 47-letniego hrabiego Stefa na Cichy. Zażył on większą dawkę luminalu, a następnie przeciął sobie żyły u rąk.

Jak obecnie stwierdzono, denat był w ostatnich czasach nałogowym alkohikiem i rodzina zamierzała przewieźć go do sanatorium.

## Austria już tworzy „Hilfspolizei” na wzór hitlerowców

Wiedeń, 22 kwietnia.

(t) Rząd austriacki przystąpił już do tworzenia policji pomocniczej, która wzorowana będzie na niemieckiej „Hilfspolizei”. Do policji tej przyjmowani będą tylko członkowie organizacji prawicowych, które popierają obecny rząd. Cały ten pomocniczy korpus policyjny składać się będzie z 7.000 osób. Policjanci otrzymają umundurowanie na wzór hitlerowski.

## Aresztowanie chemika w Gracu który fabrykował materiały wybuchowe

Grac, 22 kwietnia.

(t) Policja aresztowała dzisiaj wybitnego chemika, inż. Andrzeja Withalma. Withalm oskarżony jest o nielegalną fabrykację materiałów wybuchowych.

Aresztowany inżynier był czynnym działaczem republikańskim i stał na czele „Schutzbundu”. W mieszkaniu jego znaleziono zapas materiałów wybuchowych.

## Zamachy bombowe w Prusach Wschodnich Zamachu dokonano na gmach sądu i jeden z banków. — Dalsze prowokacje hitlerowskie w okr. Saary

Berlin, 22 kwietnia.

Nieznani sprawcy dokonali zamachu bombowego na gmach sądu w Luetzen, w Prusach Wschodnich. Część muru budynku wraz z kratami uległa zniszczeniu.

Podobnego zamachu dokonano na jeden z banków.

Podczas pościgu za sprawcami zamachu postrzelony został ciężko w pierś adwokat Picker, którego samochód nie został zatrzymany mimo wezwania szturmowców.

Berlin, 22 kwietnia.

Prof. Einstein został skreślony z listy członków kuratorium fizyczno-technicznego zakładu Rzeszy.

Krok ten jest motywowany stanowiskiem jakie prof. Einstein zajął wobec ruchu hitlerowskiego w Niemczech.

Paryż, 22 kwietnia.

W rozmaitych miastach okręgu Saary wywieszono wczoraj kilkadziesiąt

sztafardów hitlerowskich. Policja przy pomocy ludności miejscowej zdjęła je bez żadnych incydentów.

Essen, 22 kwietnia.

Z kilkunastu aresztowanych obywateli polskich w Dortmundzie, około 10 znajduje się jeszcze w więzieniu.

Mimo usilnych starań konsula polskiego w Essen Wdźikońskiego nie udało się ich dotychczas zwolnić. Aresztowani znajdują się w więzieniu od 28 marca a zostali aresztowani bez żadnych powodów.

Haga, 21 kwietnia.

Agencja holenderska donosi, że podczas Wielkiej Nocy przybyła do Holandji ponownie pewna ilość uciekinierów z Niemiec.

Jeden z nich, żyd polski z Goelkirchen znajdował się w takim stanie, iż ledwie się mógł poruszać i umieszczony został w szpitalu żydowskim w Amsterdamie.

Oświadczył on, że podczas nabożeństwa w synagodze wdarło się tam 20 hitlerowców, którzy wciągnęli wszystkich do Brunatnego Domu. Kiedy zeznający stanął w obronie swych współwyznawców został pobity gumowymi pałkami. Następnie przedłożono mu do podpisania oświadczenie, iż aresztowany został przez pomyłkę i nie rościł z powodu aresztowania żadnych pretensji.

Sprawą tą zajął się konsul polski w Amsterdamie i holenderski komitet pomocy dla uciekinierów żydowskich z Niemiec.

## Głodówka górników pod ziemią. Napreżona sytuacja w Morawskiej Ostrawie.

Morawska Ostrawa, 22 kwietnia.

Na szybie kopalni „Karwina” wybuchła głodówka.

W podziemiach szybu, wzorem górników klimontowskich, pozostało 272 robotników zmiany pierwszej i następnie trzystu górników ze zmiany następnej.

Delegaci strejkujących oświadczyli,

iż górnicy nie opuszczają podziemi kopalni do czasu, aż zredukowani w ostatnich czasach górnicy będą ponownie przyjęci do pracy. Zarząd kopalni dotychczas nie zaaprobował postulatu strejkujących.

Przed kopalnią zgromadził się duży tłum demonstrantów, złożony z rodzin i towarzyszy strejkujących. Tłum rozpuściła policja.

# Mistrzostwa bokserskie Polski

## Zwycięstwa zawodników warszawskich i łódzkich

Warszawa, 22 kwietnia.

(RM) W piątek rozpoczęły się w Warszawie mistrzostwa pięściarskie Polski. Do zawodów zgłosiło się 70 zawodników z całej Polski, przyczem charakterystyczne, że przy ważeniu, żaden z zawodników nie odpadł.

Zawody rozpoczęły się około godziny ósmej a więc z blisko godzinnym opóźnieniem i przeciągnęły się do północy.

W pierwszym dniu zawodów odbyło się ogółem 17 spotkań przyczem nie wszystkie stały na wysokim poziomie.

Z ważniejszych wyników wymienić należy zwycięstwo Rudzkiego nad swym lokalnym konkurentem Matuszczykiem, porażkę Pawłaka z Rotholcem Tomaszewskiego z Krencem i zwycięstwo Garnarczka nad Arskim.

Szczegółowy przebieg pierwszego dnia zawodów był następujący:

**Rotholc (Warszawa) — Pawlak (Łódź).** W pierwszej rundzie walka jest bardzo słabo i stania si ę na nogach, to holec unika wspaniale, to też ciosy Pawłaka trafiają przeważnie w próżnię.

W trzecim starciu Pawlak walczył bardzo słabo i stania si ę na nogach, to też zwycięstwo przyznane zostaje Rotholcowi.

W tej samej kategorii **Wirski (Poznań)** zwycięża na punkty **Hołowacza (Lwów)** i **Bagiński (Wilno)** **Maja (Białystok).**

**Waga kogucia: Brzęczek (Łódź) — Sworzeniowski (Kraków).** W pierwszym starciu przeważa Brzęczek, który pracuje doskonale lewymi prostymi.

Drugie starcie jest wyrównane. W ostatniej rundzie obaj walczą słabo i nie znacznie zwycięstwo na punkty przyznane zostaje Brzęczkowi.

W tej samej kategorii **Kazimierski** bez większego wysiłku zwycięża na punkty **Krzemiński (Pomorze)**, **Polus (Poznań)** — bije **Siraka (Lwów)** i zu-

pełnie nieoczekiwanie **Nawa (Śl.)—Rogalskiego (Poznań).** Zawodnik śląski jest wielce obiecującym bokserem.

**Waga piórkowa: Kozłowski (Pomorze)** zwycięża na punkty **Akermana (Lublin).** Piękną walkę w tej samej wadze stoczyli **Rudzki i Matuszczyk (obaj ze Śląska).**

Zwycięża na punkty **Rudzki**, który lepiej wytrzymał tempo walki.

W wadze lekkiej odbyło się tylko jedno spotkanie, a mianowicie **Strauss (Lwów)** zwyciężył **Znakirowskiego.**

**Waga lekka: Seweryniak (Warszawa)** zwycięża przez techniczne k. o. w trzeciej rundzie **Rosenbluma (Białystok).**

W drugiej parze zmierzili się **Garncarek (Łódź)** i **Arski (Poznań).**

Dwaj starzy rywale walczyli bardzo ostrożnie, przyczem szczególnie **Arski** tchórzyl przed ciosami łodzianina.

Po pierwszych dwóch starciach wyrównanych, **Garncarek** przechodzi w

trzeciej rundzie do generalnej ofensywy — kilkakrotnie trafia przeciwnika i uzyskuje zwycięstwo na punkty.

W tej samej kategorii **Gburski (Śl.)** zwycięża na punkty **Matjukowa (Wilno)** i **Wrosz (Pomorze)** nokautuje w trzeciej rundzie **Wojciechowskiego (Lublin).**

W wadze średniej: **Chmielewski (Łódź)** nokautuje w drugiej rundzie — **Złobiuńskiego (Kraków).**

W wadze półciężkiej: **Antczak (Warszawa)** zwycięża **Przybylskiego (Poznań).**

W wadze ciężkiej: **Krentz (Łódź)** zupełnie nieoczekiwanie zwycięża w drugiej rundzie **Tomaszewskiego (Warszawa)** przez dyskwalifikację ostatniego za rzekome uderzenie w tył głowy.

Przeciwko decyzji sędziów publiczność głośno protestowała.

W tej samej wadze **Pilat (Poznań)** zwycięża w drugiej rundzie przez techniczne k. o. **Grossa (Lwów).**

Organizacja zawodów **dnia.**

## Trener dla polskich tenisistów przybywa do Warszawy w niedzielę rano

Warszawa, 22 kwietnia. (Telegram własny).

(RM) W drodze porozumienia telefonicznego udało się Polskiemu Związkowi Tenisowemu zakontraktować w charakterze trenera dla tenisistów polskich mistrza świata francuza **Plaa**, jednakże w ostatniej chwili nadeszła do Warszawy depesza, że z powodu nagłego wypadku zachorowania członka rodziny, **Plaa** zmuszony jest odmówić przyjazdu do Polski.

Wobec tego Zarząd Polskiego Związku Tenisowego zgodził się na zaangażowanie w charakterze trenera francuza **Estrabeaux**, którego gorąco poleca **Cochet**.

Nowy trener przyjeżdża do Warszawy w niedzielę o godz. 6-ej rano i jeszcze tego samego dnia odbędą się pokazowe spotkania z udziałem francuza.

## Polacy jadą do Pragi

Warszawa, 22 kwietnia.

(RM) Zarząd PZLA. zdecydował się ostatecznie wystać ekspedycję lekkoatletyczną na II Masarykowe Iry, które odbędą się w Pradze w dniach od 3—5 czerwca.

Ze strony Polski startować będą: **Nowak, Nowosielski, Niemiec, Walasiewiczówna i Wajsówna.**

Nieodśnigniony motocykl świata

**Norton**  
NORTON TRADE MARK

zwycięzca  
Grand Prix  
Polski



Generalne zastępstwo

**PERŁA I POMORSKI**  
Łódź, PIOTRKOWSKA 69a

Reflektanci na objęcie zastępstw regionalnych za wyjątkiem Warszawy, Krakowa, Wilna, Lwowa, Katowic i Łucka, zechcą złożyć swe zgłoszenia

## Reprezentacja Polski na mecz z Holandją o puchar Davisa

(RM) Polski Związek Tenisowy zgłosił już skład drużyny polskiej, która walczyć będzie przeciwko Holandji w grach o puchar Davisa.

Zgłoszeni zostali następujący zawodnicy: **Hebda, Tłoczyński, Wittman i Warmiński.**

W myśl regulaminu zgłoszenie zawodników nastąpić musi najpóźniej na 10 dni przed meczem a więc PZT. miał czas uczynić to do dnia 25 b. m. po porozumieniu się z nowym trenerem.

Chodzi głównie o zestawienie pary w dublu, gdzie jako kandydat figurował **Jerzy Stolarow** wraz z **Tłoczyńskim**. Zarząd PZT. postąpił więc pobopnie, pozbawiając nowego trenera możliwości zorientowania się w formie zawodników i ostatecznego ustalenia składu naszej reprezentacji.

(RM) Start **Kusocińskiego** we Włoszech został już ostatecznie zdecydowany przez Polski Związek Lekkoatletyczny.

**Kusociński** startować będzie w Medjolanie w dniu 7 lipca w biegu na 5 km. a w dniu 14 w tej samej konkurencji we Florencji.

# „Pozwólcie nam żyć!..”

Powieść sensacyjno-społeczna.

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI

Halina Rajeczka, bezrobotna stenotypistka, pozbawiona środków do życia, postanowiła z rozpaczą utopić się.

Przeszkodził jej w tem szofer **Paweł**, u którego znalazła chwilowy przytułek.

Po wielu prześlach Halina otrzymuje posadę wychowawczyni u 4-letniej **Reni Zbarskiej**, a **Paweł** zostaje słynnym bokserem.

W **Dembiankach**, w pałacu hr. **Zbarskich** mieszka dumna hr. **Izabella Sławucka**, odnosząca się wrogo do **Haliny**. Do pałacu przyjeżdża także kuzyn **Izabelli** młody **Zbigniew Zbarski**.

**Izabellę** i **Zbigniewa** łączą przyjemne wspomnienia z **Francji**.

**Halina** wywarła na **Zbigniewie** olbrzymie wrażenie, co nie uszło uwagi hrabianki **Izabelli**. **Izabella** jeszcze mocniej nienawidzi **Haliny**.

Gdy **Izabella** wyjechała z **Dembianek**, między **Haliną** i **Zbigniewem** nastąpiło zbliżenie. Również i stary hrabia **Zbarski** polubił **Halinę**.

Raz nawet sprowokował sam ich wspólną wycieczkę.

— Wiesz co **Zbyszku** — powiedział przy obiedzie — gdyby nie to, że strzyka mnie trochę w kolanie, wybrałbym się dziś wieczorem na słomki.

— Na słomki? — ożywił się młody **Nemrod**.

— Tak! — skinął głową stary **Zbarski** — leśniczy opowiadał mi, że od dwóch dni ogromne stada tych ptaków ciągną z północy. Szlak ich przelotu ciągnie właśnie przez **dembiankowskie ląki**. Przyznam ci się, że lubięm zawsze polować na to ptactwo. Nie mówiąc już o smacznym ich mięsie, sama wieczorna zasadzka i nocny strzał, daje sporo emocyj.

**Zbigniew**, nie zastanawiając się wiele, postanowił jeszcze tego samego wieczora zapolować.

— Czy wybierzesz się sam — z niewinną miną zapytał ojciec.

Młodzieniec podniósł na niego oczy. Wyczuł bowiem jakiś dziwny ton w słowach starego.

— Dlaczego pytasz się o to ojczec? — zapytał.

Stary z najniewinniejszą miną począł krajać mięso.

— Zauważyłem bowiem, że od pewnego czasu lubisz brać na polowania **Halinę**...

Syn zmarszczył się lekko, wietrząc zaczepkę.

— Czy bierzesz mi to za złe?

— Ależ bynajmniej! — uspokoił go ojciec — to bardzo miła dziewczyna i nie widzę w tem nic złego, jeśli jej zrobisz kiedy małą przyjemność!

I dodał po chwili namysłu.

— O ile naturalnie wszystko będzie dyskretne i obojędnie się potem bez skandalu.

A gdy wieczorem para młodych myśliwych, wzięwszy strzelby opuściła pałac, ażeby udać się na łowieckie stanowiska, przez usta starego hrabiego przemknął przelotny uśmiech.

— Tak, tak! — machnął filozoficznie ręką i skierował się do kancelarii, gdzie czekał nań przybyły w raporcie administrator dalekiego folwarku.

Nazajutrz rano, gdy **Halina** zajęta była śniadaniem **Reni**, wszedł do pokoju stary **Zbarski**.

**Rajeczka** zdziwiła się nieco, gdyż pan **Dembianek** nigdy dotychczas nie zjawiał się o tej porze w pokoju dziecinnym.

On zaś poglądził kędzierzawą głowę wnuczki i zapytał ją.

— Jadę do miasta, możebyś chciała, ażeby ci przywiózł jakąś zabawkę?

Uradowana **Renia** wgramoliła się na kolan starszego pana.

— Dobrze dziadku! — zawołała przywieź mi nowy wózek dla mojej lali bo tamten stary połamał się... Przywieź mi także kołderkę dla niej, bo robi się coraz zimniej... A także przywieź coś dla panny **Haliny**!

Stary słuchał radosnego szczebiotu dziecka i wyblakłe jego oczy ożywiły się.

— Ile to lat temu — myślał, gładząc kędziory dziecka starczą dłonią — bawiły się na moich kolanach trzy małe chłopaki: **Stanisław, Jerzy i Zbigniew**... Jakże rzadkie były chwile mojej czułości... Jakże skąpy byłem w swoich pieśczętach, gdy trzy drobne główki schylały się z pocałowaniem do mojej ręki. Tak mi się zdaje, jakgdyby to było przedwczoraj... A przecież tyle lat minęło już od tego czasu! Dziś ciała **Jerzego** i **Stanisława** popieleją w podziemnych kryptach **dembiankowskiego kościoła**... A **Zbigniew**...

Stary rozprostował się.

Ciepłe płomyki ęz jego zagasty: znów zmienił się w chłodnego, opanowanego arystokratę.

Powoli zwrócił się ku **Halinie**.

— No i jak się udało wczorajsze polowanie? — zapytał.

Wzrok jego zatrzymał się na twarzy młodej kobiety, lustrując każdą zmarszczkę i załamanie jej twarzy.

A spotkawszy proste, szczerze, wypoczęte, spojrzenie **Rajeczkiej**, drgnął.

— Ma zupełnie dziewicze oczy! — pomyślał. — Tak, ale oczy kłamia tak często.

I nie słuchając relacji **Haliny** o celnych strzałach **Zbigniewa**, który podczas onegdajszego polowania zastrzelił osiem słomek, powoli wyszedł z pokoju. Wnet potem niesło go wykwinne auto w stronę miasta...

Stary hrabia, bynajmniej nie przez liberalizm spoglądał przez palce na stosunek, panujący między **Zbigniewem** a **boną Reni**.

Miał on wtem daleko idące wyrachowanie.

Już odawna dostrzegł, że między jego jedynakiem a **Izabellą Sławucką** zadzierzgnęła się nić sympatii, która po woli počęła budzić w ich sercach uczucie zgola odmienne.

Sędziwy magnat zaniepokoił się. — Miał on zupełnie inne matrymonialne plany dla syna.

Opiekował się wprawdzie szczerze **Izabella**, jako jej jedyny, choć dalszy krewny, niemniej nie żywił dla niej gorętszego uczucia... Niechęć ta miała ugruntowane przyczyny... Podobno nigdy nie

aprobował on małżeństwa zmarłego hrabiego **Sławuckiego** z arystokratką rosyjską, pochodzącą z rodziny wielkich ciemiężycieli Polski, hrabiów **Murawiewów**.

Manifestując swoją niechęć, ani razu za życia starych **Sławuckich** nie przestąpił progu ich domu. Skoro jednak zgineł w czasie rewolucji pod siekierami bolszewizownych chłopów, **Zbarski** uważał za swój obowiązek zająć się losem ocalałej z pogromu ich córki — dając jej, jak to już widzieliśmy pierwszorzędną wychowanie i wykształcenie.

Nigdy jednak nie powstała w jego głowie myśl, ażeby połączyć **Izabellę** ze **Zbigniewem** węzłem małżeńskim.

Planował zupełnie inne projekty. — Oto w dalekim klasztorze w **Rzymie** chowała się pod troskliwą opieką sióstr i nauczycielek młoda księżniczka **Elżbieta Ostrowska**, spadkobierczyni jednego z najpiękniejszych polskich nazwisk, a równocześnie świetnej fortuny, którą jako jedynaczka miała kiedyś w zupełności odziedziczyć po swych rodzicach... Dzięki temu **marjażowi**, **rodzina Zbarskich** okryłaby się nowym splendorem i powetowała sobie straty, jakie poniosła przez odpadnięcie olbrzymich, zaniepierzających latyfundi.

Odnosny układ został zawarty między reprezentantami obu rodów jeszcze osiem lat temu, a ostatnio uzgodniono, że młoda para ma się zjechać w czasie najbliższego karnawału w stolicy, celem wzajemnego poznania się — i zaręczyn.

Oto dlaczego zaniepokoił starego **Zbarskiego** zapowiadający się dość poważnie romans między **Zbigniewem** a jego piękną kuzynką.

Na szczęście — co dyplomatyczny arystokrata zauważył natychmiast — młodzieniec zaprzętnął sobie chwilowo głowę zgrabną i miłą **boną Reni**.

Ojciec odetchnął. Niebezpiecznie zapowiadający się flirt między kuzynostwem zaczął utykać, rwać się, rozdzielił się kwasy i niesnaski — w końcu nawet dumna **Izabella** demonstracyjnie wyjechała na jakiś czas z **Dembianek**.

(Dalszy ciąg jutro).

Codzienna nowelka „Expressu“

# Gwiazdor filmowy

Wiadomość o aresztowaniu popularnego gwiazdora filmowego, Maurycyego Snydersa, wywołała sensację. Pisma popołudniowe pełne były szczegółów aresztowania. Jedno z pism zamieściło na pierwszej stronie, następujące szczegóły:

Wczoraj przed wieczorem, zaresztowano pod zarzutem popełnienia mordu rabunkowego, znanego artystę filmowego, Maurycyego Snydersa. Maurycy Snyders był przyjacielem aktorki rewjowej Lizzi Millers, którą znaleziono wczoraj o godzinie siódmej wieczorem, martwą w jej mieszkaniu. Maurycy Snyders został aresztowany w chwili, gdy opuszczał miejsce zbrodni. Z zeznań służącej aktorki, wynika, że Lizzi Millers utrzymywała bliższe stosunki z Snydersem, który krytycznego wieczoru odwiedził aktorkę w jej mieszkaniu. Lekarz zeznał, że zgon aktorki nastąpił pomiędzy godziną 6, a 7 przed wieczorem. Dalsze dochodzenia ujawniły brak 40 tysięcy marek. Jak ustalono Maurycy Snyders znajdował się ostatnio w kłopotach materialnych. Snyder, który został przesłuchany w ciągu dnia dzisiejszego, zapewnia o swej niewinności, zeznając, że krytycznego dnia w godzinach pomiędzy piątą i siódmą był zaproszony na herbatkę do pewnej pani. Po herbatce udał się do mieszkania zmarłej. Nie dzwonił, ponieważ posiadał klucz od drzwi wejściowych. W sypialni zastał stygnące zwłoki aktorki. Przez chwilę zastanawiał się, czy zawołać służbę lub dać znać policji. W rezultacie, opanowany panicznym strachem, instynktownie wybiegł na ulicę, gdzie go aresztowano. Adresu damy, która popularnego artystę przyjmowała herbatką, Snyder nie chce wyjawiać, twierdząc, że jest to dama z towarzystwa. Policja prowadzi energiczne śledztwo.

— Co ty mówisz o tej sensacji? — po wiedział radca handlowy Hellisch, do żony, trzymając gazetę w ręku. — Nasz częsty gość Snyders — morderca. — To poprostu nie do wiary. Może to zwykły trick reklamowy? — dodał po chwili Kitty, córka radcostwa która weszła w tej chwili, do pokoju, miała oczy zapuchnięte od łez.

— No widzisz — zwrócił się do niej radca Hellisch, — twój ukochany morderca. Jakie to szczęście, że nie chciałem udzielić zezwolenia na to małżeństwo. Widzisz teraz, że ojca należy zawsze słuchać.

— Ależ on nie jest mordercą, powiedziała Kitty.

— Masz, widzę, dokładne wiadomości... zauważył ironicznie radca. Nie jest mordercą powiadasz? To może wiesz, gdzie w takim razie spędził morderca czas od piątej do siódmej?...

Śledztwo w sprawie Snydersa utknęła na martwym punkcie. Artysta przez cały czas zapewniał o swej niewinności. Po zakończeniu przewodu sądowego, prokurator wstał, szykując się do zreusu mowania oskarżeń. W tej samej chwili do stołu sędziowskiego, podbiegła jakaś postać niewieścia w gęstej woalce. Była to Kitty Hellisch.

— Panowie sędziowie, wiem gdzie był krytycznego dnia Maurycy Snyders. Na sali rozpraw zaległa głucha cisza. Przewodniczący spojrzął na oskarżonego, który się zlekka uśmiechał. — To jest wykluczone, ta pani nie może wiedzieć, gdzie ja byłem krytycznego dnia.

— Wiem. — Odpowiedziała Kitty — ten pan był u mnie.

Kitty pokazała sądowi fotografię na której w negliżu widniała jej postać, przytulona do postaci Snydersa. Dziwnym zbiegiem okoliczności na fotografii widać było dokładnie kalendarz i zegar, który wskazywał godzinę 6 min. 30. Rozprawę przerwano.

Po kilku dniach dzienniki przyniosły wiadomość o uwolnieniu Snydersa i aresztowaniu kochanka służącej, który był sprawcą zbrodni.

Snyders złożył wizytę swej wybawczyni, dziękując jej, za to, że kosztem własnej czci, chciała ratować jego życie i karierę.

— Dziękuję ci Kitty — mówił Snyders, za wszystko coś uczyniła dla mnie. Byłem ślepy wówczas, gdy krytycznego



# PAT I PATACHON

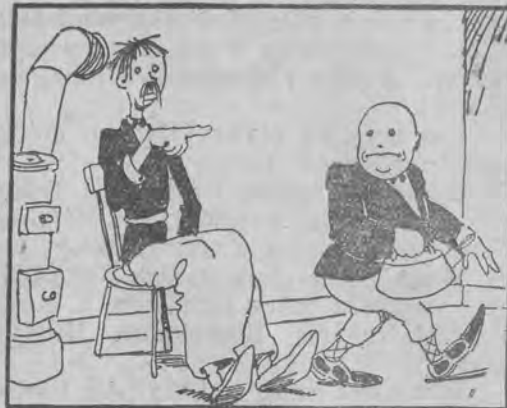


## Ucieszny niedzielny film „Expressu“



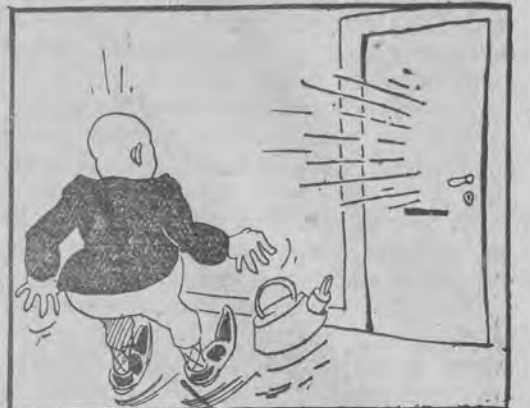
**Pat:** — Kwiecień... Ładny kwiecień... Zimno jak w psiarni... Chciałbym być teraz w Afryce... Tam przynajmniej jest ciepło...

**Patachon:** — A ja byłem już w Afryce... I widziałem tam wielką małą afrykańską zupełnie tak samo, jak ciebie teraz widzę...



**Pat:** — No, no!... Tylko bez głupich żartów!... Weź lepiej imbryk i zagrzej trochę herbaty... Może to nas rozgrzeje.

**Patachon:** — Szkoda, że tu niema jakiegoś boksera... Onby cię rozgrzał na pewno...

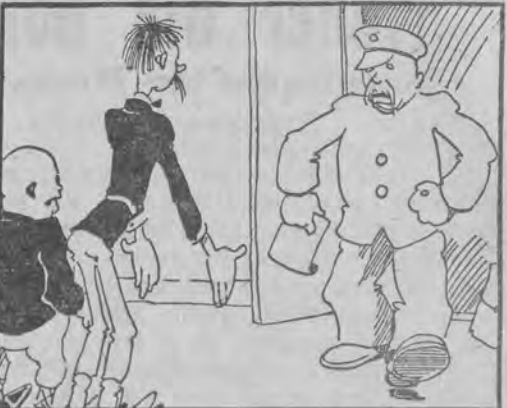


**Głos za drzwiami:** — Otwieraj!...  
**Patachon:** — Kto tam?... Co to za walenie w drzwi?!... Wal pan sobie w głowę!



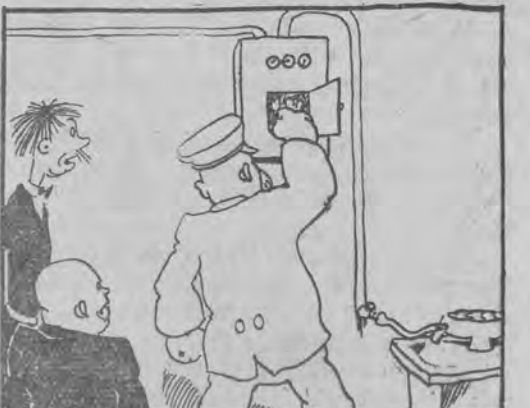
**Inkasent:** — Z gazowni jestem... Rachunek przyniosłem za gaz... No, jak tam będzie?... Dostanę pieniądze, czy nie?...

**Patachon:** — Skąd ja mogę wiedzieć? Czy ja jestem prorok?...



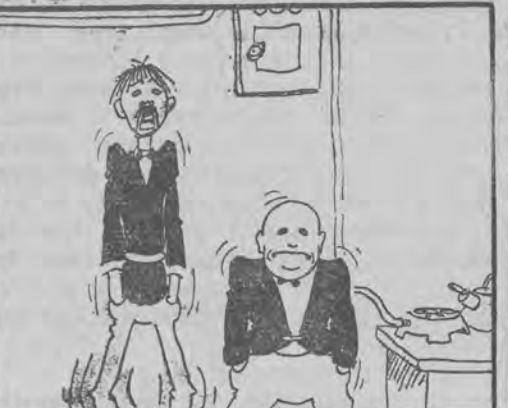
**Inkasent:** — Panie, tu niema żartów! Albo pan płaci, albo zamykam gaz!... No, szybko!... Kładź pan forszę na stół!...

**Pat:** — Nie mogę, niestety, spełnić pańskiej prośby, bo po pierwsze, jak pan widzi, niema tu żadnego stołu, a po drugie... pieniędzy też niema.



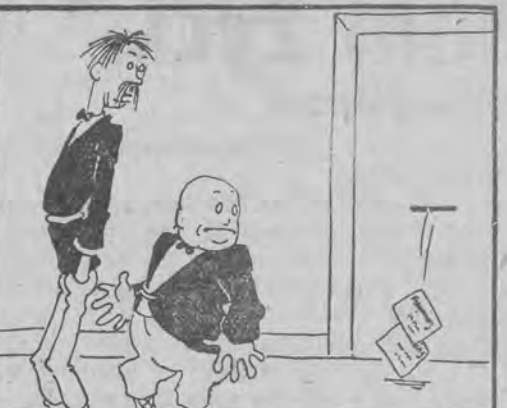
**Inkasent:** — To trzeba od razu tak powiedzieć... Zamykam gazomierz i basta!... Teraz nic wam nie pomoże... Dopóki rachunek nie będzie zapłacony, o gazie niema mowy!...

**Pat:** — Tylu lokatorów mieszka w naszej kamienicy, to pan musiał przyjść akurat do nas?



**Pat:** — A to nas wykierował!... Nawet herbaty nie można sobie zagrzeć... Zimno mi, że aż dzwonię zębami!...

**Patachon:** — To możebyś je lepiej wyjął, co?...



**Pat:** — Znowu ktoś puka?... Niech to diabli porwał!... Nikomu nie otworzę i basta!...

**Patachon:** — Tak najlepiej!... Niech wrzucają rachunki na podłogę... Co mnie to obchodzi?...



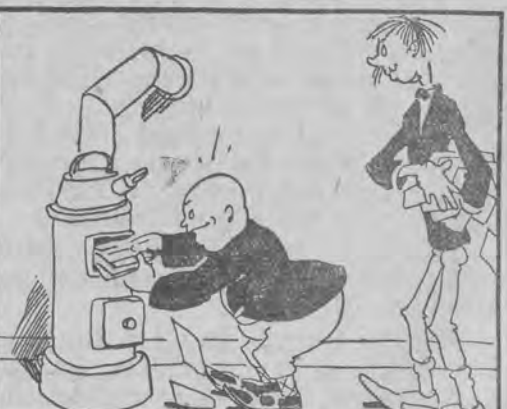
**Pat:** — Patrz, patrz!... Tyle rachunków!... Za komorne, za światło, za kanalizację, za sprzątanie!...

**Patachon:** — Jestem ciekaw tylko jednej rzeczy: — kto za to wszystko zapłaci?... Bo ja — wykluczone!...



**Pat:** — Jeżeli tak dalej pójdzie, to nas tu zasypią temi rachunkami!...

**Patachon:** — Nie bój się!... Wszystko dobrze się skończy!... Wpadła mi do głowy bajeczna myśl!...



**Pat:** — Już zaczynam kapować!...

**Patachon:** — Kiepską masz głowę, bracie, widzisz!... Nawet rachunki mogą się na coś przydać w życiu... Zobaczysz jak gorąco będzie!... Rury pękną!...



**Pat:** — Brawo!... Zar bucha z pieca, aż miło!... Mamy teraz pełny imbryk gotowanej wody! Nalej do dzbanka i będziemy mieli fajną kawunię!...

**Patachon:** — No, widzisz, bracie?... Cobyś ty zrobił, gdyby mnie nie było?... Byleby ten kwiecień minął!... W maju i tak będzie ciepło...

dnia byłem u innej kobiety...

— Wiem, byłeś u mojej matki!... — powiedziała Kitty. — Mama zwierzyła mi się, a ja postanowiłam cię ratować. Dobrze, że znalazł się prawdziwy morderca i sąd nie bardzo badał iden-

tyczność fotografii. Wiesz, mój ojciec ma w swoim sklepie rozmaite duże lalki. Chplina, Fairbanka i lalkę Snydersa. Jedną taką lalkę przyniosłam do mieszkania i w nocy zrobiliśmy zdjęcie. Twoja lalka i ja...

Po kilku dniach w dziennikach ukazało się następujące zawiadomienie: Maurycy Snyders i Kitty Snyders, urodzona Hollisch — poślubieni.

Tłum Iva.